KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 20 LIPCA 1930 R. Nr. 165.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Pono marsz. Piłsudski wyjeżdża zagranicę.

Komentarze do usunięcia się od kierownictwa Ministerstwa spraw wojskowych.

WARSZAWA, 19.7. Wiadomość o usunięciu się min. Piłsudskiego z kierownictwa Ministerstwa spraw wojskowych i mianowania gen. Daniela Konarzewskiego kierownikiem tego ministerstwa wywołała w Warszawie i w całym kraju silne wrażenie.

Stan zdrowia marsz. Piłsudskiego

Bardzo interesujący komentarz do sprawy usunięcia się min. Piłsudskiego zamieszcza dzisiejszy „Robotnik" w artykule wstępnym p. t. „Pozory": cytujemy dosłownie:

Przybył nam jeden minister. Gen. Konarzewski — jak to się mawia za kulisami teatralnemi — „dubluje" marsz. Piłsudskiego i jest „kierownikiem" ministerstwa, czyli właściwie ministrem, podczas urlopu nominalnego szefa resortu wojskiego. Zgadzamy się z tem, że marsz. Piłsudskiemu należy się długi wypoczynek: zdrowie jego pozostawia wiele do życzenia, codzienna rutyna ministerjalna nuży go i męczy i nie odpowiada właściwościom jego charakteru, sprawy wielu innych resortów — prezydjum Rady Ministrów, Min. Spraw Zagr., czasami Min. Skarbu, a nawet Min. Pracy — były przez niego decydowane, aczkolwiek prawnie i formalnie nie do niego należą.

Nic dziwnego tedy, że Marsz. Piłsudski pragnie wypocząć, i że miesiąc pobytu na Wileńszczyźnie mu nie wystarcza. Nie będzie nic dziwnego w tem, że urlop marsz. Piłsudskiego przedłuży się na kilka miesięcy. Ba, nie dziwilibyśmy się, a nawet uważalibyśmy za całkiem właściwe gdyby marsz. Piłsudski ustąpił całkowicie z Rządu dla poratowania zdrowia. Byłoby to tylko potwierdzenie faktycznego stanu rzeczy dnia dzisiejszego, kiedy marsz. Piłsudski usunął się od pracy w Rządzie i w swoim resorcie".

Wyjazd zagranicę.

Jakby dalszym ciągiem tych informacji „Robotnika" jest wiadomość, schowana coprawda drobnym drukiem w rubryce „Życie polityczne" Kurjera Porannego, ale niezwykle za stanawiająca. Czytamy tam:

„Według ostatnich wiadomości, Marszałek Piłsudski nie weźmie udziału w kongresie legjonistów w Radomiu. Natomiast rozeszły się, w związku z przekazaniem zastępstwa w min. spraw wojsk. gen. Konarzewskiemu, pogłoski o projektowanym wyjeździe Marszałka Piłsudskiego na dokończenie wypoczynku letniego zagranicę".

Narazie min. Piłsudski bawi w Pikiliszkach, swej nowej osadzie wojskowej na Wileńszczyźnie, w której dom mieszkalny został urządzony meblami, przywiezionemi z Sulejówka, gdzie min. Piłsudski mieszkał przed wypadkami majowemi, po ustąpieniu ze stanowiska Naczelnika Państwa.

Dekret nominacyjny.

WARSZAWA, 19.7. (Tel. wł.). Rozkaz dzienny Ministerstwa spraw wojskowych z dnia 18 b. m. zawiera dekret nominacyjny dla gen. Konarzewskiego treści następującej:

Do Pana Generała Dywizji Daniela Konarzewskiego, pierwszego podsekretarza stanu w Min. spraw wojskowych.

Poruczam Panu kierownictwo Ministerstwa spraw wojskowych od 15 lipca na czas nieobecności w Warszawie marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Warszawa, dnia 14 lipca.

Prezydent Rzeczypospolitej
I. Mościcki.
Prezes Rady ministrów
Walery Sławek.

Zastanawiającą jest rzeczą, że dekret obowiązuje od 15 lipca, gdy marsz. Piłsudski już wcześniej wyjechał na urlop.

Nie rozwiązana również jest kwestja, czy gen. Konarzewski jest kierownikiem Ministerstwa, czy nie. W każdym razie jest faktem bardzo osobliwym, że funkcje zastępcze zostały przekazane dekretem, podpisanym przez p. Prezydenta i premjera Sławka.

Gigantyczne cyfry
BUDŻETU AMERYKAŃSKIEGO.

WASZYNGTON, 19.7 (Pat). Budżet wydatków na rok budżetowy, rozpoczynający się z dniem 1 lipca br. przewiduje wydatki w wysokości 4.203.254.457 dol., czyli o 209.101.970 dolarów więcej niż budżet za rok ubiegły.

Prezydent Hoover polecił wszystkim członkom rządu, ażeby starali się o wprowadzenie jak największej kompresji wydatków bez wywołania bezrobocia.

Hindenburg
WYJECHAŁ DO NADRENJI.

BERLIN, 19.7 (Pat). Prezydent Hindenburg wyjechał wczoraj do Nadrenji, gdzie odbędzie uroczysty objazd terenów ewakuowanych.

Wskutek wypadków, związanych z rozwiązaniem Reichstagu i wyznaczeniem nowych wyborów, kanclerz Bruening nie weźmie udziału w podróży prezydenta.

Zamówienia sowieckie
NA G. ŚLĄSKU.

KATOWICE, 19.7. — Trwające od szeregu tygodni rokowania między przedstawicielstwem handlowem Sowietów a związkiem przemysłowców hutniczych na Śląsku zostały już pomyślnie ukończone.

Obecnie odbywają się wewnętrzne konferencje pomiędzy poszczególnemi dyrekcjami hut w sprawie podziału zamówień, sięgających ogółem 250 tysięcy ton żelaza.

Wartość zamówień wynosi 2 miljony funtów szterlingów.

Po rozwiązaniu parlamentu Rzeszy.

Manifest gabinetu Rzeszy.

BERLIN, 19.7 (Pat). W odezwie, podpisanej przez wszystkich członków gabinetu, rząd Rzeszy potępia większość rozwiązanego Reichstagu za unieważnienia zarządzeń prezydenta Hindenburga.

Odezwa nazywa większość tę masą wewnątrz rozdartą i niezdolną do ponoszenia odpowiedzialności.

Wybory 14 września.

BERLIN. 19.7 (Pat). Przychylając się do propozycji gabinetu Rzeszy prezydent Hindenburg dekretem z dnia 18 lipca wyznaczył wybory do nowego Reichstagu na niedzielę, dnia 14 września rb.

Rozłam w partji Hugenberga.

BERLIN, 19.7. — Rozłam w stronnictwie niemiecko - narodowem będący jednym z najważniejszych następstw obecnego przesilenia w Niemczech, wywołuje liczne komentarze w kołach politycznych.

Członkowie stronnictwa odbywają narady i konferencje celem wyjaśnienia możliwości przeprowadzenia konsolidacji stronnictwa.

Zarząd naczelny niemiecko - narodowych ma zebrać się w początku przyszłego tygodnia w celu omówienia propozycji grupy hr. Westarpa.

Były prezydent Reichstagu, posel Wallraf zgłosił Hugenbergowi wystąpienie ze stronnictwa. Wystąpienie pozostałych członków grupy hr. Westarpa oczekiwane jest w najbliższych dniach.

Przewidywania wyborcze.

PARYŻ, 19.7 (Pat). — Cała prasa poranna komentuje obszernie rozwiązanie Reichstagu, przeważa opinja, że przyszłe wybory dadzą rezultaty ujemne dla stronnictwa republikańskiego. Nie oczekujemy od nowych wyborów niemieckich do przyszłego Reichstagu — mówi dziennik „Figaro" — ani dowodów dobrej woli, ani poszanowania traktatów, ani zrozumienia odpowiedzialności za wojnę. Nie zadziwi nas, jeżeli z całej konsultacji wyborczej wyrośnie zgromadzenie prawodawcze bardziej nacjonalistycznie nastrojone, niż poprzednie. W istocie bowiem Niemcy nie reagują wcale na ducha Locarno. Przed 30 czerwca powstrzymywały one swe popędy, 1-go zaś lipca okazuja sie one takiemi, jakiemi są w rzeczywistości.

LONDYN, 19.7. — Prasa poranna w sprawie rozwiązania parlamentu niemieckiego nie zajęła jeszcze własnego krytycznego stanowiska, ograniczając się jedynie do szczegółowych sprawozdań swoich korespondentów paryskich.

Panuje jednak ogólne mniemanie, że nowe wybory nie przyczynią się do poprawy sytuacji wewnętrznej Niemiec.

Spodziewają się znacznych sukcesów nacjonalistów i komunistów.

Wskazując na wpływ, jaki wywarło rozwiązanie Reichstagu na giełdę berlińską liczą się z tem, że sytuacja gospodarcza Niemiec aż do września ulegać bedzie stałemu pogarszaniu.

Straszliwy tajfun
SPUSTOSZYŁ WYSPĘ KIUSHIU.

LONDYN, 19.7. Według doniesień z Tokio nad wyspą Kiushiu szalał tajfun o niezwykłej sile wyrządzając ogromne spustoszenie. Wszelkie połączenia z wyspą są przerwane. Gubernator Nagasaki nadesłał rządowi pierwsze szczegółowe sprawozdanie radjowe.

Liczba zabitych nie została dotychczas ustalona, lecz według przypuszczeń jest bardzo znaczna. W porcie Nagasaki zatonęło kilka okrętów. Szereg gmachów publicznych i prywatnych zostało zburzonych. Jedna z wiosek w okolicy Nagasaki została całkowicie zrównana z ziemią. Tajfun oddalił się w kierunku Korei nawiedzonej niedawno jak wiadomo żywiołową klęską powodzi.

LONDYN, 19.7. O skutkach Tajfunu w Japonji donoszą bliższe szczegóły. W wielu miastach południowo-zachodniej Japonji setki domów zawaliło się. Z pewnego miasta donoszą że przy zawaleniu się hali targowej zginęło 130 osób. Tajfun szalał również na wodach japońskich, wskutek czego obawiają się, że okręt, mający na pokładzie 90 osób, zatonął .

Olbrzymie burze
NAD BERLINEM I WIEDNIEM.

BERLIN, 19.7. — Ubiegłej nocy Berlin został nawiedzony burzą połączoną z gwałtowną ulewą, która wyrządziła olbrzymie szkody.

Straż ogniowa była alarmowana w ciągu godziny do 100 wypadków.

Stan opadów dziś rano wynosił 5? mm., co nie było notowane od r. 1848.

Burza spowodowała śmierć jednej osoby.

Właściciel pewnego domu w Wilmersdorf zatonął w piwnicy w chwili włączenia kontaktu elektrycznego.

WIEDEŃ, 19.7. — Nad Wiedniem szalała burza połączona z oberwaniem się chmury, która wyrządziła w mieście poważne szkody.

Skutkiem burzy zanotowano w mieście 4 wypadki pożarów.

PRZEGLĄD PRASY.

Haicabja, raki i pies.

„Robotnik" pisze:

„Przed rokiem p. Kazimierz Świtalski był premjerem, a p. Walery Sławek przywódcą B. B. Dziś role odwróciły się: p. Sławek jest szefem Rządu, a p. Świtalski szefem B. B.

Przed rokiem pp. Świtalski i Sławek samochodem rządowym udali się do Biarritz... przepraszam do Halcabji. Pojechali odpoczywać po trudach i znojach prac państwowych. Dziś pp. Sławek i Świtalski nie korzystają z odpoczynku, nie wyjechali zagranicę. „Pracują"...

I dalej:

„P. Sławek gotów jest nawet pobić rekord nieróbstwa, i bezwładu, ustanowiony w roku ubiegłym przez olimpijczyka Świtalskiego.

Staramy się znaleźć najmniejsze choćby ślady działalności rządu w załatwieniu najpilniejszych spraw — i nie znajdujemy nic, absolutnie nic. W najważniejszej dziedzinie — gospodarczej — nic robi się nic, poza zwoływaniem herbatek, podróżami na wystawy i uspakajaniem dyplomatów, aby nie przynaglali rządu do ratyfikacji traktatów".

„Kurjer Poranny", organ wybitnie prorządowy informuje o wywczasach marszałka Piłsudskiego, który przybył do Wilna...

„samochodem z odległych o 17 km. Pikiliszek. Jak się dowiadujemy z najbliższego otoczenia p. marszałka, czuje się on doskonale w Pikiliszkach, całkowicie oddając się wypoczynkowi. Marszałek nikogo nie przyjmuje u siebie, przesiadując w domu z rodziną, lub udaje się na bliższe i dalsze wycieczki piechotą. Zwłaszcza ulubioną rozrywką Marszałka jest połów ryb i raków we własnym stawie w Pikiliszkach, gdzie osobiście zastawia sieć".

„Głos Narodu" natomiast zajmuje się osobą min. Augusta Zaleskiego, ściślej mówiąc o piesku pani Zaleskiej:

„Będzie to historja o piesku. Otrzymała go p. ministrowa Zaleska od królowej Włoch wtedy, kiedy bawiła w Rzymie, jako małżonka posła przy Kwirynale.

Ten piesek jest dość sławny. Już raz zgubił się. Było to w Madrycie przed rokiem. Państwo Zalescy byli tam w jakiejś funkcji urzędowej, aż tu okazało się, że... pieska niema. Pani ministrowa poruszyła niebo i ziemię, Madryt i p. ministra. Dostało się przytem i temuż ministrowi czyli mężowi coś niecoś, że to on taki, że pieska nawet upilnować nie umie i t. d.

Właśnie mamy nową wiadomość o tym piesku. Jak donosi jeden dziennik — psina ostatnio niedomagała trochę i specjalista orzekł, że piesek ma serce słabe i że ogromnie dobrze zrobi mu wyjazd do Krynicy. W tych dniach zajechał do „Królowej Wód" lokaj pani ministrowej z pieskiem pod pachą. Zwierzątko kąpie się w zakładzie zdrojowym i jest na drodze do wyzdrowienia".

Na tle obecnej sytuacji wewnętrznej w Polsce dobrze jest, że choć kilka osób może żyć beztrosko.

Protest Egiptu

PRZECIW OKRĘTOM ANGIELSKIM.

LONDYN, 19.7 Z Kairu donoszą, że prezes ministrów Egiptu doręczył komisarzowi brytyjskiemu w Aleksandrji odpowiedź rządu egipskiego na oświadczenie Mac Donalda w Izbie gmin, zapowiadające wysłanie dwóch okrętów wojennych do Egiptu. Odpowiedź egipska zaznacza, że z punktu widzenia Niepodległości Egiptu oświadczenie Mac Donalda stanowi mięszanie się do spraw wewnętrznych Egiptu.

Władze egipskie przywróciły porządek i spokój w Aleksandrji, wrodzy zaś rządowi agitatorzy będą wkrótce ukarani. Rząd egipski zwrócił szczególną uwagę na bezpieczeństwo i ochronę życia i mienia obywateli obcych państw. W tym stanie rzeczy premjer angielski powinien uznać, że obecność angielskich okrętów wojennych w Egipcie jest zbyteczna. Oświadczenie Mac Donalda, że przywódca stronnictwa Wafd, Nahas Pasza jest odpowiedzialnym za spokój i ochronę obywateli państw obcych, przyczyniło się zdaniem noty egipskiej, do utrudnienia sytuacji politycznej rządu.

Litwinow w Karlsbadzie.

RYGA, 19.7. — Komisarz spraw zagranicznych Litwinow wyjechał z Moskwy do Carlovy'ch Var'ów w celu przeprowadzenia kuracji.

Dla komisarza sowieckiego zarezerwowano apartament w luksusowym hotelu.

ZŁOŻA NAFTOWE NA POMORZU

Sensacyjne odkrycie w Tucholi.

TORUŃ, 19. 7. Całe Pomorze żyje od wczoraj pod wrażeniem sensacyjnej wiadomości o odkryciu złóż ropy naftowej na terenie miasta Tucholi.

Odkrycie nafty nastąpiło w niezwykłych okolicznościach. Kiedy piekarz miejscowy p. Kallas, zaczął pompować wodę ze studni położonej obok gmachu seminarjum nauczycielskiego, zauważył, że w wiadrze zamiast wody gromadzi się jakaś mętna ciecz o zapachu benzyny.

P. Kallas dał znać natychmiast władzom, które przystąpiły niezwłocznie do zbadania niezwykłego zjawiska. Jak się okazało, ciecz, wydobyta ze studni, jest ropą naftową. Ropa ma kolor brunatny i zanieczyszczona jest olejami. Doraźne próby wykazały, iż ropa bez uprzedniego czyszczenia pali się zankomicie jasnym płomieniem.

Wobec tego przedsięwzięto dalsze pompowanie, które dało nadspodziewany wynik. Ropa zapełniała wiadro w dalszym ciągu i w krótkim czasie wydobyto jej 6 beczek.

Równocześnie rozeszły się pogłoski, że także w innych studniach w Tucholi ukazała się ropa naftowa. Przedsięwzięte natychmiast badania potwierdziły słuszność tych pogłosek. Jak utrzymuje p. Kallas, ślady nafty, w jego studni ukazały się już przed 4 laty, jednak w tak znikomej ilości, iż nie uważano za stosowne rozpoczynanie jakichkolwiek badań.

W kołach fachowych twierdzą, że ukazanie się nafty pozostaje w związku z obniżeniem się poziomu wody w studniach z powodu długotrwałej suszy. Na wieść o odkryciu nafty przybył natychmiast do Tucholi przedstawiciel firmy „Nobel" z polecenia zebrania próbek do zbadania.

Starostwo tucholskie zebrało już obszerne dane o odkryciu i przesłało je do urzędu wojewódzkiego z wnioskiem o wszczęcie badań geologicznych.

Jakkolwiek w chwili obecnej nie można jeszcze przesądzać, czy w Tucholi znajdują się rzeczywiście złoża naftowe, wiadomość o odkryciu wywarła wśród tutejszych mieszkańców wielkie wrażenie.



W 10-LECIE KRZYWDY POLSKIEJ NA MAZURACH.

(Zdjęcie z przed 10 lat przedstawia) Polski Komitet plebiscytowy w Olsztynie urzędujący w domu otoczonym przez Niemców drutem kolczastym, na straży stoją żandarmi prusey. Jedno i drugie symbolizuje jaskrawie warunki... „swobodnego" i „nieskrępowanego" wypowiedzenia się woli ludności mazurskiej podczas plebiscytu.

Kłamstwo o upadku Gdańska

zdemaskowane w nocie polskiej.

GDAŃSK, 19.7 (Pat). W dniu dzisiejszym komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej na zasadzie instrukcji, udzielonej mu przez Rząd polski, złożył wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów notę w sprawie znaczenia za żalenia Senatu gdańskiego.

Nota stwierdza, że Senat gdański w swoich wnioskach nie dąży do uzyskania od Rządu polskiego jakichkolwiek kroków, mających na celu rozwój ruchu portu gdańskiego, lecz domaga się zaprzestania gospodarczej działalności narodu polskiego na własnem terytorjum i zamknięcia wybrzeża polskiego dla ruchu handlowego. Rząd polski uważa, że wnioski, przedstawione przez Senat gdański, nie mogą być przedmiotem sporu między Polską a Gdańskiem, ponieważ godzą w niezawisłość i suwerenność polityczną i gospodarczą państwa polskiego i jego prawo do swobodnego rozwoju. Zaprzeczając jakimkolwiek zobowiązaniom, ograniczającym niezawisłość gospodarczą i swobodę rozwoju państwa, Rząd polski przywiązuje jednak największą wagę do rozwoju portu gdańskiego, uważając go za jeden z najważniejszych czynników swej polityki gospodarczej.

Do krótkiej noty Rządu polskiego dołączony został memorjał ekonomiczny. zawierający tabele statystyczne wykazujące na kilkudziesięciu stronach rozwój gdańskiego życia gospodarczego w łączności z Polską. Wynika z tego memorjału, że w gdańskim porcie wzrósł nietylko ogromnie ruch towarów masowych, lecz w równej mierze towarów wysokowartościowych, o które Gdańsk specjalnie się upomina. Rząd polski poczynił na terytorjum Gdańska wysokomiljonowe inwestycje kolejowe. Również instalacje portowe gdańskie się rozwinęły. W wkładach kas oszczędności i bankach gdańskich, podobnie jak w obrotach pieniężnych zaznaczył się wzrost a ilość weksli zdyskontowanych wzrosła o kilkaset procent. Dodać należy, że wzrost życia gospodarczego w wolnem mieście byłby nierównie większy, gdyby nie ciągłe trudności, na jakie napotyka handel polski w tem mieście.

Tajemnicze porwanie

wiceprezydenta parlamentu finlandzkiego.

HELSINGFORS, 19.7. — Całe miasto pozostaje pod wrażeniem dokonanego wczoraj porwania wybitnego działacza socjalistycznego Chakkilego wiceprezydenta rozwiązanego ostatnio parlamentu i burmistrza jednego z większych miast fińskich, Tammerforsu.

Chakkila wyjechał wczoraj koło g. 7 wieczorem powozem z Tammerforsu, by udać się do portu, a stamtąd łodzią odjechać do swego majątku na wypoczynek.

W odległości około dwu kilometrów od miasta powóz dopędzony został przez samochód, z którego wysiadło kilku młodych ludzi w maskach.

Nieznajomi zatrzymali powóz, polecili Chakkilemu wysiąść, skrępowali go i ulokowali w samochodzie, który natychmiast ruszył pełnym gazem.

Woźnica Chakkilego powrócił natychmiast do miasta i zawiadomił władze policyjne, które zorganizowały pościg, narazie jednak bezskuteczny.

Chakkila jest znanym działaczem socjalistycznym i w socjalistycznym gabinecie Tamera piastował tekę ministra sprawiedliwości.

Tajemnicze porwanie socjalisty wywołało w całym kraju wielkie poruszenie.

Rząd postawił całą policję na nogi, by wyśledzić sprawców porwania, w przeciwnym bowiem razie należy oczekiwać rozruchów ze strony robotników socjalistycznych.

Zdaniem kół policyjnych porwania nie dokonali „lapowcy", lecz raczej komuniści, by przez tę prowokację spowodować zajścia i skłonić socjalistów do nieprzejednanego stanowiska wobec rządu.

6 załóg lotniczych z Polski

NA LOT MAŁEJ ENTENTY I POLSKI.

WARSZAWA, 19.7. — Na lotnisku wojskowem w Warszawie odbyły się ostateczne zawody eliminacyjne, dla ustalenia składu ekipy polskiej do Lotu Małej Ententy i Polski, rozpoczynającego się w dniu 26 sierpnia rb.

Program konkursu obejmował pięć prób: lot z obciążeniem na wysokości 5.000 metrów, lot okrężny, lot godzinowy na wysokości 5.000 metrów, przelot nocny, oraz lot okrężny po linji łamanej Warszawa — Lwów — Kraków — Poznań — Warszawa.

Do zawodów stanęło 12 załóg pułkowych, które zajęły pierwsze miejsca na poprzednich zawodach eliminacyjnych. Ostateczne zawody przyniosły wyniki następujące:

pierwsze miejsce — załoga 1 pułku lotniczego: kpt. pil. Rutkowski i por. obs. Zborowski (435.99 punktów na 500 możliwych do osiągnięcia).

Drugie miejsce — załoga 6 pułku lotniczego: por. pil. Massalski i ppor. obs. Misiewicz (428.88 p.).

Trzecie miejsce: — załoga 3 pułku lotn.: por. pil. Wyrwicki i ppor. obs Pajer (402.48 p.).

Czwarte miejsce — załoga 4 pułku lotn.: kpt. pil. Pamuła i por. obs. Azarewicz (389.67 p.).

Piąte miejsce — załoga 3 pułku lotn por. pil. Skrzyński i por. obs. Jankowski (387.27 p.).

Szóste miejsce — załoga 4 pułku lotniczego: por. pil. Witakowski i por. obs. Farlik (387.10 p.).

Powyższe sześć załóg stanowić będzie ekipę reprezentacyjną Polski na Lot Małej Ententy i Polski.

Jako załogi zapasowe wyznaczone zostały: załoga Centrum Wyszkolenia Lotnictwa (Dęblin) por. pil. Florjanowicz i por. obs. Peszke, oraz załoga Departamentu Aeronautyki — kpt. Skarzyński i kpt. obs. Rastawiecki.

Zawodnicy polscy startować będą na samolotach „Lublin R. 8", zaopatrzonych w 600-konne silniki „Hispano - Suisa".

Pięć mostów

BUDUJE STANISŁAWOWSKA DYR. ROBOT PUBL.

STANISŁAWÓW, 19.7 (Pat). Stanisławowska dyrekcja robót publicznych buduje w Żurawnie most na Dniestrze drewnianej konstrukcji na betonowych przyczółkach.

Budowa będzie ukończona w roku 1931. Koszt jej wyniesie około 400.000 złotych.

Buduje się również most kratowy na Dniestrze w Mikołajowie, pow. Żydaczowskiego, oraz łukowy żelazno-betonowy na Rybnicy w Jaworowie, pow. Kossowskiego, który zostanie w tym roku kosztem około 500.000 zł. ukończony.

Ponadto jest w opracowaniu projekt budowy mostu na Dniestrze pod Martynowem pow. Kałużskiego i projekt budowy dwóch przęseł żelaznych mostu w Niżniowie na Dniestrze

ODPOWIEDŹ POLSKA.

NA NIEMIECKĄ OFENZYWĘ DYPLOMATYCZNĄ.

Senator Stanisław Kozicki zamieszcza w „Gazecie Warszawskiej" następujące bezwzględnie słuszne wywody:

Dnia 30 czerwca opuściły ostatnie oddziały wojsk francuskich Nadrenję, a dnia 15 lipca w odpowiedzi na memorandum p. Brianda wystąpiły Niemcy urzędowo, **jasno i zdecydowanie z żądaniem rewizji postanowień terytorjalnych traktatu wersalskiego.** Projektem „odważnej reformy" nazywa nota niemiecka projekt zmiany „struktury Europy", będącej wynikiem zwycięskiej wojny, skrystalizowanym w traktatach, pod pisanych w r. 1919.

Związek między dwoma datami — 30 czerwca i 15 lipca — **nie jest przypadkowy.** Między wydarzeniami powyższemi zachodzi związek przyczynowy. Trzeba było zaledwie dwa tygodnie czasu, by się okazało, że to, co miało być zakończeniem „likwidacji wojny", stało się początkiem nowego okresu w dziejach Europy, okresu walki o zniweczenie następstw wojny, rozpoczętej w r. 1914, okresu, który — według wszelkiego prawdopodobieństwa — zakończyć się musi wojną nową.

Niemcy nie taili swych planów. Pisali o nich w gazetach, rozwijali je w przemówieniach. Lecz dopiero w dniu 15 lipca r. 1930 wystąpił z planem rewizji w dokumencie urzędowym, wobec państw europejskich, rząd niemiecki.

Wszystko, cobyśmy wobec tej historycznej enuncjacji niemieckiej powiedzieli lub napisali — byłoby słabe i blade. Odpowiedzią na akt niemiecki mogą być tylko czyny. Bo przecież jest jasne, że zmiana „struktury Europy", to w pojęciu niemieckiem **zjednoczenie Niemiec i rozbicie Polski.**

Jakie ma zadanie polityka polska, już nie wobec dążeń odwetowych Niemiec, lecz wobec ich urzędowego żądania rewizji postanowień terytorjalnych traktatów z r. 1919?

Oto odpowiedź:

1) W Genewie we wrześniu.

Zetrą się tam przy dyskusji w sprawie Unji europejskiej dwa stanowiska: francuskie, traktujące Unję, jako gwarancję obecnego stanu terytorjalnego w Europie, i niemieckie, traktujące Unję, jako narzędzie do zmiany „struktury" terytorjalnej. **Zadaniem polityki polskiej jest niedopuścić do kompromisowego pogodzenia tych dwóch stanowisk.** Albo będzie Unja oparta o zasady postawione przez Francję, albo jej nie będzie wcale. Najdrobniejsze nawet zejście delegacji polskiej z tego stanowiska, byłoby wzięciem przez nią straszliwej odpowiedzialności przed historją za otwarcie furtki, umożliwiającej Niemcom wejście na drogę do realizacji zamierzeń rewizyjnych.

2) Na gruncie polityki wewnętrznej.

Przedewszystkiem konsolidacja wewnętrzna społeczeństwa wobec grozy niebezpieczeństwa zagranicznego. A dalej ustalenie i przeprowadzenie programu zachodniego, w dziedzinie gospodarczej i społecznej i wojskowej. **Trzeba wzmocnić gospodarczo i społecznie prowincje zachodnie.** Trzeba wzmóc żywioł polski na pograniczu zachodniem (jak najprędzej przekreślić układy z 31 października, będące, jak dziś jasno widać — wykroczeniem przeciw zabezpieczeniu granicy zachodniej). **Trzeba mieć plan organizacji wojskowej, fortyfikacji granicy zachodniej i rozbudowy floty,** co powinno znaleźć wyraz w budżecie na r. 1931-32.

3) Na gruncie polityki zagranicznej.

Cały system polityki zagranicznej Polski winien być przystosowany do faktu jawnie rozpoczętego ataku Niemiec na granice nasze. W systemie tym naczelne miejsce winien znaleźć nakaz: **„pokój na wschodzie".** **Zachowanie pokoju na wschodzie jest warunkiem skutecznej akcji obronnej na zachodzie.**

Dotychczas różnie myślano i mówiono o polityce niemieckiej. Nota z dnia 15 lipca jest jednak chyba faktem, który musi przemówić do najtępszych i do najbardziej zamglonych złudzeniami głów.

Mamy wszystkie dane na to, by zamiary niemieckie uniemożliwić: nie mamy powodu do niepokoju z powodu polityki niemieckiej. Lecz pod jednym warunkiem — jeśli sami nie będziemy tej polityce robili ułatwień, jeśli dobrowolnie nie będziemy wypuszczali z rąk atutów, jeśli sami nie będziemy kuli broni na siebie.

Kierownicy polityki niemieckiej wystąpili z nowemi postulatami, od których obecnie uzależniają „likwidację następstw wojny", w związku z projektem Unji europejskiej, a zateren i narzędzie do przeprowadzenia swej „odważnej reformy" uważają te Unję właśnie. Oto dlaczego będzie miał tak wielkie znaczenie wrześniowy zjazd polityków europejskich w Genewie. W rękach przedstawicieli Polski spoczywają losy owej Unji. Trzeba jasno sobie zdać z tego sprawę i zrozumieć, że niema miejsca na dyplomatyzowanie, odkładanie i próby kompromisów. Albo będzie **Unja oparta na podstawach zaproponowanych przez Francję, albo też nie będzie jej wcale** — oto wskazanie dla polityki polskiej.

Prowokacja „Posener Tageblatt".

B. landraci pruscy pobierają gaże.

Przed kilku dniami zmarł w Berlinie ostatni prezes regencji poznańskiej, 80-letni Franciszek Krahner. Z racji jego zgonu „Posener Tageblatt", w Polsce wychodzące pismo niemieckie, poświęciło zmarłemu obszerny artykuł, pozwalając sobie na taką — między innemi — uwagę:

„Jak wielu z naszych szeregów, również i zmarłemu nie było dane dożyć uwolnienia zrabowanych ziem wschodnich; my pozostali powinniśmy naśladować jego pruską wierność". (Wie so vielen aus unseren Reihen ist es dem Verstorbenen nicht vergönnt gewesen die Befreiung der geraubten Ostmark zu erleben).

To już przechodzi wszelkie granice. Powrót do ziem rdzennie polskich, Pomorza i Śląska — po stuletniej zgórą niewoli pod jarzmem obcem — nazywa hakatystyczne pismo niemieckie w polskim Poznaniu — **rabunkiem.** I to się drukuje pod okiem władz polskich, które pozwalają na kolportowanie podobnej ohydy!

Ostatnio, jak słychać prokuratorja poznańska przedsięwzięła wreszcie kroki przeciwko „Posener Tageblat".

— A jak wogóle patrzą Niemcy na sprawę tych ziem b. zaboru pruskiego, które obecnie znowu znalazły się w granicach niepodległego Państwa Polskiego, niech zilustruje fakt następujący:

Pruski minister spraw wewnętrznych, interpelowany przez posła do Landtagu, Murscha, oświadczył, że pomiędzy urzędnikami, korzystającymi z płatnego urlopu tymczasowego, znajduje się ośmiu landratów tych powiatów b. zaboru pruskiego, które powróciły do Polski. Już więc jedenatsy rok płaci się gażę b. landratom (rocznie wydaje się na to około 60 tys. marek niem.), bowiem powrót ziem polskich do Polski uważany jest przez władze pruskie **nieniu służby (einstweilige Dienstza tymczasową przeszkodę w pełnieniu służby** (einstweilige Dienstverhinderung).

ŻYCIE BEZ RODZINY

w nowych miastach Sowieckich.

XVI. ogólnozwiązkowy zjazd partji komunistycznej potwierdził stalinowską „generalną linję" i zaaprobował oficjalne plany, dotyczące socjalizacji życia publicznego w ZSSR. Tak więc władze moskiewskie już w czasie najbliższym mają przystąpić do kontynuowania rozpoczętej już przed kongresem akcji na rzecz tworzenia **„miast socjalistycznych"**, t. j. ośrodków miejskich, które wybudowane zostaną na zupełnie innych zasadach, niż miało to miejsce w miastach obecnych, których zasadniczą komórką było **mieszkanie prywatne.**

Z problemem nowych miast ściśle związany jest problem nowej rodziny. W jednym ze swych ostatnich numerów moskiewskie „Izwiestja" problem ten szczegółowo omawiają, wypowiadając przytem szereg poglądów, dobitnie ilustrujących zwyrodnienie myśli i etyki sowieckiej.

„Izwiestja" stwierdzają przedewszystkiem, że nowe miasta socjalistyczne przynoszą z sobą **wyzwolenie kobiety z pod jarzma kuchni i pokoju dziecinnego,** otwierając jej równocześnie drogę do wszystkich dziedzin pracy ludzkiej, które dotychczas opanowane były prawie całkowicie przez mężczyzn. W nowych domach sowieckich nie może być miejsca dla starych jednostek gospodarskich, jakiemi dotychczas była rodzina. Również, jako instytucja wychowania dzieci, traci rodzina swą rację bytu, gdyż **wychowaniem dziatwy zajmować się będą specjalne kolektywy.** Wreszcie w nowych miastach — jak podkreślają „Izwiestja" — położony zostanie **kres terytorjalnej jedności rodziny, gdyż żony posiadać będą w socjalistycznych domach swe własne pokoje, a dzieci przebywać będą w oddzielnych zupełnie pomieszczeniach.**

Tak więc miasta socjalistyczne, nad których stworzeniem pracują obecnie władze sowieckie, oznaczać będą do pewnego stopnia koniec rodziny i małżeństwa w europejskiem słów tych znaczeniu. „Izwiestja" uważają, iż właściwie z chwilą powstania nowych miast nie wiele się pod względem życia małżeńskiego w Rosji zmieni, bo przecież już teraz „nie wymaga się w ZSSR dla zawarcia małżeństwa żadnych przysiąg wierności do deski grobowej i żadnych zobowiązań natury prawnej, a rozwiązanie małżeństwa możliwe jest każdej chwili bez wszelkich formalności.

Jednakowoż inicjatorzy stworzenia nowych form życia rodzinnego w ZSSR sami przyznają, że nagłe zerwanie ze starymi zwyczajami jest rzeczą niemożliwą. Stare przyzwyczajenia i stare tradycje niechętnie ustępują miejsca zwyczajom nowym. Dlatego też w nowych miastach z początku nie można będzie stosować przymusu w stosunku do ich mieszkańców i kto nie zechce początkowo dzieci swych oddawać na wychowanie do kolektywnych internatów, **temu musi się pozostawić swobodę indywidualnego wychowania dzieci.** Tak samo — zdaniem „Izwiestij" — nie można będzie zmuszać mieszkańców nowych miast do stołowania się w kolektywnych jadłodajniach.

Uświadamiając sobie doniosłą rolę wychowania dzieci dla przyszłości narodu, działacze moskiewscy zdecydowani są nie szczędzić ofiar, by szkoły w nowych domach socjalistycznych postawić na jaknajwyższym poziomie — oczywiście z punktu widzenia **doktryny komunistycznej.** W szkołach powinno się od lat najwcześniejszych urabiać duszę i umysł dziecka według zasad socjalistycznych, by w ten sposób dać krajowi armję zdecydowanych zwolenników nowego ustroju społecznego.

Nie ulega wątpliwości, że węzły rodzinne w nowych miastach sowieckich będą daleko słabsze, niż ma to miejsce obecnie w całym kulturalnym świecie. Zresztą leży to w intencjach bolszewików, którzy w swem dążeniu do stworzenia „nowej rodziny" **już zawsze zmierzali systematycznie do osłabienia rodziny, jako podstawowej komórki narodu.** W niektórych nowych miastach sowieckich, które częściowo zostały już wybudowane (Dnieprostroj, Stalingrad i t d.) życie rodzinne ma też zupełnie odmienny charakter, niż w miastach starych. Oczywiście, już teraz można przewidzieć, jakie praktyczne następstwa pociągnie za sobą cała ta akcja, która zmierza do zniszczenia tego, **co dla człowieka każdego było dotychczas święte, do pozbawienia go rodziny i wyzucia go z najszlachetniejszych uczuć, t. j. z miłości rodzicielskiej i przywiązania do własnego ogniska domowego.**

C. P.

Trzy referaty

NA WIECZORZE DYSKUSYJNYM U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

W czasie wieczoru dyskusyjnego poświęconego omówieniu potrzeb województw północno - wschodnich, który odbędzie się w pierwszych dniach września u. p. Prezydenta Rzplitej na Zamku Warszawskim, wygłoszone zostaną trzy referaty.

Referat ogólny, obrazujący stan i warunki gospodarcze województw wileńskiego i nowogródzkiego, wygłosi prof. Zawadzki. Drugi referat z zakresu potrzeb przemysłu, handlu i rzemiosła w tych województwach opracuje prof. Ruciński. Tematem trzeciego referatu będą potrzeby rolnictwa województw północno - wschodnich; referent wyznaczony zostanie w najbliższych dniach.

Międzynarodowa pożyczka

DLA AUSTRJI.

W poniedziałek nastąpiło w Londynie podpisanie austrjackiej pożyczki inwestycyjnej, której oficjalny tytuł brzmi: „Międzynarodowa pożyczka inwestycyjna republiki austrjackiej 1930". Transze tej pożyczki wyłożone będą w Niemczech, Szwecji, Szwajcarji, Anglji, Holandji, Stanach Zjednoczonych i Austrji. Co do Francji decyzja jeszcze nie nastąpiła. Także wysokość transz nie jest jeszcze postanowiona. Pożyczka jest przewidziana na 27 lat a oprocentowanie jej wynosić będzie 7 proc. Prawdopodobnie już w środę dn. 16 b. m. nastąpi wyłożenie pożyczki.

W 20-LECIE DOMU LUDOWEGO

NA SATURNIE.

Po okresie walk z zaborcą w latach od 1904 do 1907-go, naród polski, wyszukując coraz to innych dróg do wzajemnego zbliżenia się i skupienia do dalszych walk, pojął, że z pomiędzy innych dróg należy torować drogę tę przez oświatę, zaszczepianą i chodowaną przedewszystkiem wśród szerokich mas ludu pracującego. Podjęto pracę w tym kierunku tworząc najróżnorodniejsze organizacje, bądź to pod hasłem pracy na polu gospodarczem, bądź też na polu oświatowem, nie wyłączając naturalnie prac politycznych. Ze wszystkich tych placówek, jak spółdzielnie, różne związki zawodowe i t. p. wysuwane na pierwszy plan — konieczność prowadzenia pracy oświatowej.

Za wzorem Wielkopolskich Towarzystw Czytelni Ludowych i Polskiej Macierzy Szkolnej, już wówczas dających pokaźne rezultaty pracy, zoczęły powstawać na terenie b. Królestwa Kongresowego tak zwane Domy Ludowe.

Saturn, jako kolonja zamieszkała przez urzędników i robotników Towarzystwa „Saturn", skupiająca w roku 1909 około 3000 Polaków, nie pozostała w tyle. Podjęta inicjatywa zorganizowania Domu Ludowego na Saturnie, jako placówki kulturalno - oświatowej, znalazła w miejscowym społeczeństwie żywy oddźwięk.

Władze rosyjskie niechętnie patrząc na tego rodzaje prace, utrudniały zrealizowanie pożytecznego planu, jednak po wielu trudnościach i początkowych prazach z końcem 1909 roku, placówka powołana została do życia.

Dnia 16 stycznia 1910 roku zwołano z inicjatywy organizatorów Ferdynanda Wollenberga, Wawrzyńca Wyderki i dr. Falkowskiego, pierwsze organizacyjne walne zebranie. Fakt założenia Domu Ludowego na Saturnie stał się dokonany. Na zebraniu organizacyjnem odbytem pod przewodnictwem inż. Brzostowskiego, późniejszego posła na pierwszy Sejm Rzeczypospolitej, zapisało się na członków Domu Ludowego 84 osób. Zamajamiając się z przyszłemi pracami placówki wybrano pierwszy zarząd w skład którego weszli: prezes Stefan Kucński, zast. Grzegorz Sadowski, sekretarz Feliks Czuryłło, zast. Aleksander Istelski, skarbnik Walenty Zawadzki, bibljotekarz Pius Pieczyński, członkowie zarządu Teodor Mirecki, Grzegorz Solarz, Wawrzyniec Wyderka, Ferdynand Wallenberg, Feliks Opalski, Walenty Bo blewski, Józef Karney, oraz inż. Brzostowski.

Praca poszła wartkim korytem naprzód. — Na zapoczątkowanie akcji jeden z inicjatorów założonej placówki p. dr. Falkowski składa pierwsze 5 rubli. Za tym darem napływają dalsze. Nie szczędzi pomocy Tow. „Saturn" składając chojny naówczas datek 300 rub. na kupno pierwszych książek. Znalazły się również i pierwsze książki ofiarowane przez p. Karneya po zamkniętej przez władze rosyjskie Polskiej Macierzy Szk.

Pokonywując wszelkie trudności Zarząd Domu Ludowego uruchomił w bardzo krótkim czasie bibljotekę, zaprenumerował wszystkie pisma polskie, ustalił dyżury dla członków Zarządu. Przeprowadzone kilka towarzyskich zabaw przełamało nieufność do placówki niezorganizowanych, dowodem czego był stały napływ nowych członków. Rozpoczęto cykl odczytów z dziedziny historji, o treści naukowej, treści fachowej i związane z życiem pracowników kopalni. Zarząd podzielony został na sekcje, gospodarczą, bibljoteczną, oświatową, odczytową i kulturalno - artystyczną. — Każda sekcja posiadając obszer nie opracowane regulaminy skrupulatnie je wypełniała. Nie zapomniano również o analfabetach, którym udzielano pomocy przy kształceniu się, posuwając się również do odczytywania im w lokalu na głos gazet, książek i t. p.

Rezultat gospodarki i prac Zarządu do dnia wybuchu wojny światowej dał pokaźne wyniki. Dom Ludowy posiadał już wtedy bibljotekę składającą się z 1294 tomów, urządzonego lokalu i sporego inwentarza.

Ocena prac do czasu wybuchu wojny jest nagół trudna, można jednak śmiało powiedzieć, że skupienie ludzi w pracy kulturalno - oświatowej w duchu polskim i polskości dały te wyniki, że wybuch wojny, aczkolwiek napełniający obawą każdego człowieka przed postradaniem swojego mienia, przyjęty był tem uczuciem, że z niej wypłynie upragniona wolność narodu polskiego, tak często na pogadankach, wycieczkach, zebraniach i t. p. wśród członków omawiana. Można śmiało powiedzieć, że w każdym odczycie czy pogadance przysłoniętej dla władz niewinnym płaszczykiem, poruszano sprawę zdobycia wolności i zrzucenia jarzma niewoli.

Rok 1914-y z chwilą wybuchu wojny był dla Domu Ludowego bardzo niekorzystny. Członkowie oszołomieni niespodziewanym wybuchem wojny zapomnieli o swej placówce. Zatrzymano bar dzo dużo dzieł. Lokal zajęła milicja obywatelska. Zniszczono urządzenie i inwentarz. Później nastąpiła okupacja niemiecka. Tu potwierdza się opis poprzedni na jakim poziomie prowadzono placówkę, niemcy bowiem z chwilą jej zajęcia skonfiskowali niemal całą pozostałość. Uratowano tylko te dzieła, które członkowie zatrzymali. Sprawdziło się zatem przysłowie, że każde zło ma i dobre strony. Do roku 1916 placówka była martwą.

Po otrząśnięciu się z ogólnej apatji i dzięki sprężystej działalności wybranego wówczas prezesa p. Władysława Kowalskiego i dużym wysiłkom poprzedniego prezesa p. P. Pieczyńskiego przystąpiono do pracy. Zebrano zatrzymane dzieła i książki. Zgrupowano się ponownie. Znów zaczęto schodzić się na wspólne narady. I tak jak za czasów okupacji rosyjskiej, tak i za niemieckiej poczęto drogą prowadzenia oświaty i pod płaszczykiem nic nie mówiących odczytów i wykładów przygotowywać masy do zdobycia upragnionej wolności. Dom Ludowy na Saturnie daje początek tworzenia oddziałów Polskiej Organizacji Wojskowej ukrytej pod nazwą Koła Młodzieży. Młodzież miejscowa, korzystająca z pomocy naukowej placówki, skupia się coraz bardziej. Urządzane odczyty miały dwie strony. Wtedy kiedy na sali odbywał się niewinny wykład, za kulisami uprawiano naukę wojskową i mustrę. Nic też dziwnego, że okupanci coś niecoś zauważali, jednak praca P. O. W. w Domu Ludowym była dobrze zakonspirowaną. Mści się to na członkach Zarządu u których przeprowadzano częste rewizje i szykanując ich. Następują również i aresztowania. Często z bardzo nieprzyjemnych opresji ratował sytuacje ówczesny dyrektor Towarzystwa „Saturn" śp. Henryk Siwczyński. Przychodzi dzień rozbrojenia okupantów. Inicjatywę przejmują członkowie Domu Ludowego zorganizowani w POW., udając się potem do szeregów armji polskiej w liczbie 48.

Z chwilą przybycia Wojska Polskiego, Dom Ludowy ustępuje swój lokal na pomieszczenie żołnierzy. Prace jednak nie ustają. Cały wysiłek skierowany zostaje nad zbieraniem funduszy na pomoc dla armji. W pamiętnych walkach z niemieckim „Gronzschutzem" biorą udział również i członkowie Domu Ludowego. Udział swój objawiają w najrozmaitszej formie.

Żywotność Domu Ludowego nabiera coraz to bardziej większego rozmachu w pracy kulturalno - oświatowej. Gromadzi się coraz to większa bibljoteka zapełniając się dziełami głównie o treści naukowej dla młodzieży. Nie szczędzono również pomocy finansowej niezamożnym uczniom.

Z chwilą wybuchów powstań Górnośląskich Dom Ludowy staje się placówką rodzinną. Znajdują w niej pomoc i życzliwe przyjęcie uciekinierzy, powstańcy, kurjerzy i przyszli organizatorowie dalszych powstań. Cała masa członków zdolnych do wojny przyłącza się do braci Górnoślązaków i wspólnie z nimi bierze udział w zwycięskim powstaniu. Dom Ludowy daje pomoc śpieszącym w szeregi wojskowe w roku 1920 drużynom harcerskim, dając im pełne umundurowanie.

Zakończona zawierucha wojenna nieusypia bynajmniej działalności placówki, przeciwnie, praca wre coraz bardziej Dom lud. staje się niemal jedyną placówką na terenie Saturna i Czeladzi o charakterze publicznym skupiając szerokie masy miejscowego społeczeństwa w urządzanych imprezach teatralnych, odczytach, zabawach i wycieczkach. W wolnej niepodległej Ojczyźnie nie zapomniano o Tym, który położył życie nad oswobodzeniem Państwa. Z inicjatywy Domu Ludow. po paroletnich trudach wybudowano pomnik Poległym Szeregowym 7 pp. Leg. w walkach z „Grenzschutzem", dokonywując poświęcenia tegoż w roku 1929.

Mozolna twórcza praca pozwala dzisiaj pochwalić się dorobkiem bibljoteki w 2273 tomach różnych dzieł. Dom Ludowy prowadzi sekcje siatkówki, szachistów i sceniczną. Dla rozrywki członków zakupiono bilard. W Domu Ludowym można codziennie przeczytać dzienniki miejscowe i zamiejscowe. Gromadzone tygodniki ilustrowane, po ich skompletowaniu przeznaczane zostają do miejscowych szpitali.

Z bibljoteki korzystało w ubiegłym roku wielu członków, którym wypożyczono dużo dzieł.

W dniu zbliżającego się 20-letniego jubileuszu obecny Zarząd Domu Ludowego z prezesem p. Czaplą Janem postanowił dzień ten uczcić poświęceniem sztandaru. Sztandar zdobyto niemal własnym sumptem, wypisując na nim wzniosłe chasło „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe".

Przypuszczać należy, że uroczystość jubileuszu i poświęcenia sztandaru zgromadzą licznie członków pokrewnych organizacji oraz osoby dążące sympatja tak pożyteczną placówkę.

Mówiąc o rozwoju Domu Ludowego na Saturnie nie sposób pominąć o dużej pomocy udzielanej tejże, w pracy nad rozwojem, przez Towarzystwo „Saturn", które pomocą swoją daje dowód, że nietylko zagraniczne Fordy i inni chcą mieć kulturalnego robotnika, lecz że już od lat wielu pragną go mieć i przemysłowcy w Polsce.

erka

Grosz pragski - pieniądz gruby.

W sprawie „skarbu Będzińskiego".

W Nrze 158 „Kurjera Zachodniego" ukazała się wzmianka o monecie, znalezionej przy rozkopywaniu ziemi na zamku w Będzinie. Monety tej nie widziałem, z tego jednak co czytam, mogę śmiało przypuszczać, że idzie tu o tak zwany „grosz praski" Wacława Czeskiego. Moneta ta na aversie ma koronę gotycką i dwuwierszowy napis: **Wenceslaus Secundus Dei Gratia Rex Boemie** (Wacław drugi z Bożej Łaski król Czech), zaś na reversie lwa heraldycznego i jednowierszowy napis: **Grossi Pragenses** (grosze pragskie). Wartości monety na niej nie oznaczono, jest to jednak jeden grosz — nummus grossus, po polsku:

pieniądz gruby.

Dla nas dzieje tej monety mają o tyle znaczenie, że stąd bierze początek nazwa naszej najdrobniejszej monety — grosza.

Jak wszystkie wartości pieniężne, i ta się zdewalnowała i oto z monety srebrnej, wielkości dwuzłotówki, lecz znacznie od niej cieńszej, zrobił się mały pieniążek - miedziak, który nosi po przodkach swych świetną nazwę grosz — gruby pieniądz. To samo zresztą stało się ze złotym, który w istocie powinien się nazywać srebrnym, a raczej

niklowym pieniądzem.

Ale w tem nie wyczerpuje się cała historja znalezionego pieniądza. Jego pojawienie się w Polsce, i nie tylko w Polsce, zamyka epokę zwaną **denarową** i rozpoczyna nowy okres, **groszowy**. który zaincjował u nas Kazimierz Wielki. Były to czasy, kiedy dawne pieniądze, denary, straciły na wartości, skutkiem nieuporządkowanych stosunków skarbowo - mennniczych. Donary stawały się coraz mniejsze, coraz cieńsze, dając się

zdmuchnąć z dłoni, jak plewy.

Rozwój stosunków handlowych, spowodował w wieku XIII potrzebę grubszego pieniądza i oto, idąc za tą potrzebą, kupiecka Wenecja w r. 1204 poczęła bić **grube pieniądze - grosze**. Naśladował ją Ludwik św. król Francji, a potem Wacław II król Czech i Polski, który w tym celu sprowadził robotników z Florencji. Grosze pragskie rozpowszechniły się w Polsce, a Kazimierz W-ki oparł na nich swą

reformę monetarną

i od roku 1338 bił w Krakowie grosze krakowskie, oparte całkowicie na wzorze czeskim, jak to widać z rysunku i napisów. Grosze krakowskie na aversie noszą również koronę i dwuwierszowy napis: Kazimirus primus Dei Gratia Rex Polonie, zaś na reversie jednowierszowy napis Grossi Cracovienses i orla Piastowskiego, którym król zastąpił czeskiego lwa. Takich groszy krakowskich bito, teoretycznie, 48 z grzywny Krakowskiej (srebrnej, wagi 200 gr.) zaś każdy grosz dzielił się na 12 denarów. Moneta jednak podlała i już za Kazimierza Wielkiego bito z grzywny 145 półgroszków, a za Olbrachta przeszło 500. Rozpoczęła się

dewaluacja,

której końcowe stadjum teraz jeszcze obserwujemy...

Dzisiaj grosz pragski nie stanowi rzadkości numizmatycznej, spotyka się go znacznie częściej, niż grosz krakowski, którego wybito o wiele mniej.

Jeżeli jednak wartość „skarbu" Będzińskiego sprowadza się do paru złotych (1—3), to przecież skarb tkwi jednak w znalezisku i to skarb nie tracący wartości. W tej blaszce srebrnej

tają się wieki historji.

Zapatrzeni w zatarte godła i napisy gotyckie zobaczyć możemy nie tylko tego, który zmarzniętą ręką, obciążoną łuską zbroi, dobywając grosz z kalety, zgubił go i szukał nadaremnie, ale i to błędne koło w którym wznoszą się i opadają **wartości tego świata...**

Z. Gratkowski.

INWAZJA KAPITAŁÓW AMERYKAŃSKICH W ANGLJI.

Wychodzący w Londynie tygodnik — „Economic Journal" — zamieścił alarmujący artykuł sir R. Kindersley o inwazji kapitałów amerykańskich w Anglji. Autor stwierdza, że finansiści amerykańscy zdobyli sobie wpływy w zagranicznych przedsiębiorstwach, które były dotąd kontrolowane przez kapitał angielski, a oprócz tego prowadzą politykę opanowywania przemysłu brytyjskiego.

Sir Kindersley wskazuje np. wielkie wpływy, jakie zdobył trust amerykański General Electric Comp. (N. York), nabywając duży portfel udziałów Association Electrical Industry. Amerykański trust International Telegraph and Telephone Cy posiadł również duże wpływy w angielskich towarzystwach telefonicznych, znajdujących się w Południowej Ameryce. Kapitał amerykański coraz bardziej interesuje się przedsiębiorstwami angielskiemi w Meksyku, Chile, Argentynie i wszędzie zdobywa dla siebie wpływy drogą zakupu akcyj i udziałów. Sir Kindersley sądzi, że inwazja kapitałów amerykańskich zagraża przyszłości eksportu angielskiego oraz orjentacji w polityce wewnętrznej Wielkiej Brytanji.

KRONIKA TYGODNIOWA.

PŁUCA MIASTA.

Panuje obecnie okres tak zwany ogórkowy, który prawdopodobnie dlatego tak się nazywa, że z ogórków jest mizerja, a istotnie mizerję widać wszędzie, szczególnie na tablicach ogłoszeniowych, zaklejonych zawiadomieniami o licytacjach.

W takim czasie pisma codzienne i niecodzienne przepełnione są feljetonami z willegjatur, opisami uzdrowisk, zachwytami nad sielskością i zdzierstwem na wsi polskiej. Wywołuje to wrażenie, że miasta opustoszały i że wszystkie mieszczuchy kąpią się w słońcu, względnie w deszczówce na łonie natury.

Niestety, wiadomo, że tylko drobniutka cząstka mieszkańców miast wyfrunęła na wieś, czy do uzdrowisk, reszta i to najczęściej najbardziej potrzebująca zdrowszego powietrza tkwi na bruku miejskim.

Dlatego cieszyć się można, że Będzin zdobył się na własny park, dlatego również smucić się trzeba, że Sosnowiec parku ani żadnej podobnej rzeczy niema.

W tem miejscu słyszę wyraźnie chór. — Był park sielecki! — Racja, był i jest, ale jak nie jest, tak i nigdy nie był parkiem miejskim, a że wogóle park sielecki nie był światnym interesem dla miasta, dowiódł tego swego czasu p. mec. Pawełek, ławnik miasta wonczas, gdy się rzecz ta na posiedzeniu Rady miejskiej rozstrzygała.

Jest jeszcze inny wzgląd, który przemawia przeciw parkowi sieleckiemu. Kilka lat temu pisałem na tem miejscu o parku sieleckim:

Spokój w zielonej wszędź gęstwinę,
Zamilkła słodkich zaklęć arja.
Nad Przemszą mgły się wznoszą sine:
Panuje cisza i... malarja.

Właśnie, malarja.

Z tego i poprzednich względów do każdego, kto jeszcze ma jakoweś pretensje o park sielecki, można zastosować wierszyk Boya:

Bo to właśnie jest najgłupsze,
Kiedy się kto przy czemś uprze.

Kiedyś, dawnemi czasy, obecny wiceprezydent miasta p. Jarża, gdy mówił o parku, użył dowcipnej przenośni, nazywając go „płucami miasta". Zaznaczam to, aby mnie kto nie posądził, że to trafne powiedzenie jest moim wynalazkiem.

Rzeczywiście, każdy park miejski to płuca, któremi powinny oddychać zakurzone i zadymione środowiska przemysłowe. Jeżeli chodzi o Sosnowiec jest on w tej chwili gruźlikiem, który płuc niema, co znowu nie jest przesadą, gdyż, jak to każdy lekarz potwierdzi, niema w Zagłębiu ludzi, którzyby nie mieli zupełnie zdrowe płuca.

Sosnowiczanin, którego nie stać nie tylko na zagranicę, Zakopane, Krynicę, czy Hel, ale nawet na Psią Wólkę, Maczki, czy Okradzionów, spędza lato w sposób godny pożałowania. Robotnicy ze śródmieścia i Starego Sosnowca wylegają na łąki nadbryniczne, Pogoń na pola, Sielec też, Dębowa Góra na łąki koło Radochy, kto ma parę groszy jedzie autobusem na Jęzor, albo do parku Kościuszki w Katowicach. Bezrobotni trudnią się łowieniem ryb, co polega na siedzeniu przez cały dzień nad rzeką z wędką w ręku, a ryb, jak nie było tak niema.

Kto był kiedy na łąkach nadbrynicznych w niedzielę popołudniu, ten się dowie, jak wielkie jest wśród ludzi pragnienie łona natury i jak bardzo potrzebny jest duży park miejski. Parę zielonych źdźiebełek trawy już się nazywa trawnikiem, jedno drzewo suchotnicze już jest prawie lasem i drzewo to oblepiają dziesiątki dzieci i starszych.

I znowu wracam do parku sieleckiego i do Będzina. Bo to się tak mówi, że to niby z winy Michaela nie mamy parku sieleckiego. Właśnie tenże Michael daje obecnie Będzinowi piękny park, jak niedawno dał wodociągi.

A u nas?!

Park w Sosnowcu wydaje się o wiele potrzebniejszy, niż pałace magistrackie na Pogoni. Powinien to być park, dostosowany do potrzeb ludności: boiska, kwietniki, a przedewszystkiem duże, zadrzewione trawniki, by rodziny robotnicze mogły swobodnie usiąść na trawie, co jest prawdziwą letnią przyjemnością. Siadanie tylko na ławkach, krążenie tylko po alejach jest męczące i taki park nie odpowiadałby celowi.

Cóż jednak począć, gdy Sosnowiec w obecnej sytuacji nawet marzyć o parku miejskim nie może, mimo że w Magistracie bywali i bywają ludzie ogromnie pono dbali o zdrowie proletarjatu. **K. Ć—rk.**

Kolonje i półkolonje letnie

dzieci z Będzina.

Jak już pisaliśmy, staraniem Sejmiku będzińskiego zostały urządzone w roku bieżącym kolonje letnie dla biednej dziatwy w Maczkach, jako miejscowości blisko położonej i posiadającej odpowiednie warunki, t. j. pomieszczenie, las, rzekę i piasek.

Kolonja, w liczbie 140 dzieci, została umieszczona w dzierżawionym budynku kolejowym, przeznaczonym na schronisko dla starców.

Dzieci bawią już na kolonji 2 tygodnie i ostatnio członkowie Wydziału powiatowego urządzili wycieczkę na kolonję, celem odwiedzenia dziatwy i stwierdzenia stanu kolonji. **Wynik lustracji wypadł jak najlepiej. Wszędzie panuje wzorowy porządek i czystość.** Dzieci czują się doskonale, spędzając czas na grach i zabawach, a ponieważ otrzymują **5 razy dziennie posiłek** i w dodatku w nieograniczonej ilości, nic dziwnego, że odbiło się to już na wyglądzie dzieci i stwierdzono przyrost wagi niemal u wszystkich „letników".

Dziatwa jest **pod opieką 3 kierowniczek przedszkoli**, które dokładają starań, aby pupilkom na niczem nie zbywało. Kolonja potrwa miesiąc i, zdaje się, że przy wyjeździe będzie trochę płaczu, gdyż niektórzy „koloniści" zwłaszcza najmłodsi, już obecnie grożą, że do domu... nie pojadą.

Przy sposobności zwiedzono również, miejscowe półkolonje w Kazimierzu i na Juljuszu, gdzie pod opieką przebywa **około 150 dzieci miejscowych robotników.**

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

20 NIEDZIELA	Dziś Czesława W. jutro Praksydy P. M. Wschód słońca 3 m. 39. Zachód „ 19 m. 46.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Gehenna pasierbicy".

Kino „Palace" — „Czerwona szbla"

Kino „Czary" — „Zapomniane twarze" i „W szponach żółtych djabłów".

× **OSOBISTE.** Prokurator przy sądzie okręgowym w Sosnowcu, p. T. Krychowski wyjechał na 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął wiceprokurator p. M. Dobromęski.

× **BUDOWA PAMIĄTKOWEJ KAPLICZKI W SOSNOWCU.** Onegdaj do Magistratu w Sosnowcu nadeszło z Województwa zezwolenie na budowę pamiątkowej kapliczki w Sosnowcu, przy zbiegu ulic: Piłsudskiego i Teatralnej. Swego czasu pisaliśmy o trudnościach, które Województwo czyniło przy zatwierdzeniu planu budowy i wykazaliśmy niesłuszność czynionych przez Województwo zastrzeżeń.

× **KWIETNIKI W SOSNOWCU.** Co można zrobić, jeżeli się tylko chce coś dla miasta i jego mieszkańców uczynić, świadczy praca w mieście około zakładania nowych kwietników. Kwietnik urządzony został na ul. Warszawskiej, wzdłuż ul. 3 Maja około kościółka kolejowego, oraz kwietniki będą zrobione na ul. 3 Maja koło dietlowskich domów. Nakład pracy przy urządzeniu kwietników niewielki, koszt minimalny, a wygląd miasta ogromnie zyskuje. Prezydentowi Willnerowi z tego powodu należą się słowa uznania.

Nowy podział

OBSZARU CELNEGO W POLSCE.

W związku ze zwinięciem dyrekcji Ceł w Wilnie minister skarbu zarządził określenie nowego podziału obszaru celnego. Zakres działania dyrekcji ceł jest następujący:

Dyrekcji Ceł w Warszawie podlegają: miasto Warszawa i województwa: wileńskie, nowogródzkie, białostockie, poleskie, lubelskie, warszawskie, łódzkie, z wyjątkiem powiatu wieluńskiego oraz woj. kieleckie **z wyjątkiem powiatu częstochowskiego, zawierciańskiego i będzińskiego.**

Dyrekcji Ceł w Poznaniu podlegają województwa: pomorskie i poznańskie oraz powiat wieluński woj. łódzkiego. **Dyrekcji Ceł w Mysłowicach** podlegają woj. śląskie, oraz powiaty: **częstochowski, zawierciański i będziński** woj. kieleckiego. Dyrekcji Ceł we Lwowie podlegają województwa: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie i wołyńskie.

× **K. K. O. OBNIŻYŁA STOPĘ PROCENTOWĄ.** Stosownie do nowego zarządzenia władz rządowych, Komunalna Kasa Oszczędności w Będzinie obniżyła stopę procentową od pożyczek na 11 pr. w stosunku rocznym.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu Miejski urząd zdrowia w Sosnowcu zanotował następujące wypadki **chorób zakaźnych: dur brzuszny 7, czerwonka 4, odra 4, gruźlica płuc 2 (1 zgon), jaglica 1.**

Odkażono 5 mieszkań.

× **TARGOWICA W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu tj. od dn. 14 do 19 bm., na targowicę w Sosnowcu spędzono 1678 szt. trzody chlewnej.

Z początku tygodnia cena nieco zwyżkowa, płacono za 1 kg. żywej wagi zł. 1.90, wyjątkowo zł. 2.25. koniec targu cena zniżkowa.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na niedziele 20 lipca 1930 r.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 Przerwa. — 15.00 Ks. Prałat Józef Gawlina: Z cyklu wykładów religijnych — „Katolicka akcja prasowa". 15.20 Inż. Adam Lachowicz: „Uprawa pszenicy". — 15.40 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. Program: 1. Fall: „Wiarusy" — polonez, 2. Schubert: Andante, 3. Kallomau: Suita, a. Sherzo, b. Amusette, c. Serenada, d. Divertissement. 4. Bregell: „Ondinas" — walc boston, 5. Södormann: Intermezzo skandynawskie, 6. Douglas: Serenada wiosenna, 7. Ackermanus: Appassionato, 8. Demaret Scherzetto, 9. Amadero „Jana" — tango, 10. Demaret: Serenada payenne, 11. Evans: Taniec deszczu, 12. Demaret: Pourquoi? 13. Lewandowski: „Obywatel" — mazur. — 17.05 „Na szachownicy" (A. Moszkowski), 17.25 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej w Warszawie. — 18.45 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny oraz przegląd widowisk. — 19.05 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (P. R. Warszawa). — 19.25 Intermezzo muzyczne. Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). — 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. — 21.45 Dr. Józef Gajkowski: Felieton p. t. „Najwierniejszy przyjaciel" (P. R. Warszawa). — 22.00 Rewja p. t. „Fuks na torze" z teatru „Ananas" w Warszawie. W przerwie komunikaty sportowe oraz zapowiedź programu na dzień następny.

na poniedziałek 21 lipca 1930 r.

11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 Przerwa. — 15.50 Odczyt p. t. „Wycieczka w Beskidy Zachodnie" — wygłosi prof. Kazimierz Sosnowski (P. R Kraków). — 16.15 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. — 16.35 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Jan Ciahotny: Pogadanka z działu: „Nowości radjowe". — 10.00 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. Program: 1. Noskowski: Marsz Księcia Józefa Poniatowskiego, 2. Meyer-Helmund: Rusałka, 3. Lincke: Intermezzo, 4. Cambier: Valse en sourdine, 5. Kalkman: Printemps d'amour, 6. Lincke: Enica, 7. Sandor: Tango, 8. Braga: Serenada, 9. Brzeziński: Walc hiszpański, 10. A. Kitschmann: Blues sentimentale, 11. Namysłowski: Mazur. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny oraz przegląd widowisk. — 19.30 Jerzy Langman, kustosz Dz. Etnogr. Muzeum Śl.: Wśród Słowian Południa (wspomnienia z Kongresu Etnografów Słowiańskich w Jugosławji) — cz. VI — „W tureckiej dzielnicy". — Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Komunikaty Strażactwa Śląskiego. — 20.05 Intermezzo muzyczne. — 20.15 Koncert międzynarodowy z Wiednia. — 22.00 Feljeton (P. R. Warszawa). — 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram 23.00 Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

× **POMYŁKA.** Zgłosił się do nas, do redakcji p. Mieczysław Kasprzyk (Sosnowiec, Pawia 7), którego nazwisko, w opisanem wczoraj porwaniu teczki z pieniędzmi p. Adamkiewiczowej, figurowało jako jednego ze sprawców ukartowanego z góry napadu. Okazuje się, z opowiadania p. Kasprzyka, że był jednym z tych, który schwytali rabusiów w ogólnem zamieszaniu został omyłkowo przytrzymany.

× **20-LECIE DOMU LUDOWEGO NA SATURNIE.** W związku z dzisiejszą uroczystością poświęcenia sztandaru i 20-letnim jubileuszem Domu Ludowego na Saturnie, odbędzie się wręczenie 5 zasłużonym członkom, dyplomów pamiątkowych, rozegrany będzie o nagrody turniej szachowy, zawody w siatkówkę i strzelanie o nagrody. Na uroczystość tę zarząd Domu Ludowego zaprosił ministra oświaty, wojewodę Kieleckiego, oraz szereg wybitnych osobistości.

× **WOLNE SKLEPY I MIESZKANIA.** Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę **o ciężkiej sytuacji w Dąbrowie, gdzie handel i rzemiosło przechodzi ostry kryzys, a w związku z tem ukazują się coraz liczniejsze ogłoszenia o licytacjach. Otóż okazuje się, iż skutkiem ogólnej biedy, w Dąbrowie jest coraz większa ilość wolnych lokali sklepowych i mieszkalnych do wynajęcia.** Kiedy jeszcze w roku ubiegłym trzeba było za każdy lokal dawać odstępne, obecnie nawet mieszkanie w nowym domu można dostać na normalnych warunkach t. j. bez jakichkolwiek opłat, a jedynie za czynsz miesięczny. względnie kwartalny.

Sprawa parku miejskiego
W BĘDZINIE.

Jak już nadmienialiśmy, Magistrat Będzina podjął starania o wydzierżawienie od Tow. sosnowieckiego terenu nad Przemszą obok Góry Zamkowej, o przestrzeni około 8 ha, na założenie parku miejskiego. Starania zostały załatwione pomyślnie : zawarto odpowiednią umowę, wobec czego, Magistrat przystępuje do robót nad urządzeniem parku, w którym zostanie wybudowany także stadjon, zawierający boiska, korty tenisowe i t. p. urządzenia sportowe. Pozatem w parku będzie urządzona pływalnia, oraz plac do gier i zabaw dziecięcych. Przy robotach nad urządzeniem parku znajdzie pracę około 250 bezrobotnych.

W dotychczasowym rozwoju gospodarki samorządowej Będzin zajmuje przodujące stanowisko wśród miast Zagłębia i w tym wypadku znów Będzin jest pierwszym u nas samorządem, który zdobył tak potrzebny i pożyteczny park miejski.

✕ **ŚMIERTELNY WYPADEK.** Na kopalni Reden ubiegłej nocy miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie, górnik Morański Szczepan, zamieszkały przy ul. Kościuszki 47 w Dąbrowie, podczas obrywania węgla po strzałach został tak silnie potłuczony spadającymi odłamkami węgla, że w stanie ciężkim przewiezione go do szpitala św. Barbary, gdzie wkrótce zmarł.

✕ **NOWE CENY CHLEBA I MĄKI.** W dniu wczorajszym komisja cennikowa ustaliła, nowe ceny chleba i mąki, mianowicie cena mąki żytniej 65 proc. wynosi 38 gr., a chleb z tej mąki 40 gr. za klg. Chleb razowy kosztuje 33 gr. za klg. Ceny te obowiązują na terenie naszego powiatu od dnia dzisiejszego.

✕ **ZWYRODNIALEC.** Po przeprowadzeniu śledztwa policja czeladzka ustaliła, że drugim osobnikiem, który demoralizował nieletnie dziewczynki, dopuszczając się czynów lubieżnych, o czem wczoraj pisaliśmy, jest czterdziestoletni Wiktor Gomuła, polowy. Zwyrodniałego osobnika, który nie cieszy się dobrą opinją, osadzono pod kluczem.

✕ **NIEPRZYJEMNA MANIPULACJA.** Sołtys wsi Błędów (gmina Łosień), Piotr Woźniczko „manipulując rewolwerem", jak mówi oficjalny komunikat, postrzelił w prawą nóżkę (w okolicy pachwiny) żonę swoją Magdalenę.

Pani Magdalena kuruje się w domu.

Zaniepokojenie w sferach
PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO.

Wśród przemysłowców budowlanych, jak również i rzemieślników murarskich Zagłębia Dąbrowskiego, zaniepokojenie wywołały pogłoski o zamiarach zakładów ubezpieczeń oddania robót przy projektowanych budowlach firmom zamiejscowym, z innych województw.

W związku z tem onegdaj przybyła do p. starosty pow. Będzińskiego delegacja cechu murarzy, która wyłuszczywszy swoje postulaty prosiła p. starostę o poparcie ich u odpowiednich władz.

Jak słychać, przedstawiciele wszystkich przedsiębiorstw budowlanych w Zagłębiu mają się porozumieć w sprawie wszczęcia akcji, aby przy budowie domów Zakładów ubezpieczeń dla robotników i pracowników umysłowych uwzględniane były wyłącznie firmy Zagłębia Dąbrowskiego.

Wodociąg będziński
„ROŚNIE".

Niedawno wspominaliśmy o rozpoczęciu układania przez miejski zakład wodociągowy w Będzinie rurociągu na ul. Sieleckiej. Roboty te już ukończono i nowy rurociąg prócz domów mieszkalnych będzie zaopatrywał w wodę kilka zakładów przemysłowych, znajdujących się przy wspomnianej ulicy.

Ponieważ obecnie zużycie wody z wodociągu miejskiego wynosi 1500 mtr. sześciennych na dobę, z chwilą uruchomienia nowego odgałęzienia ilość ta wzrośnie conajmniej do 2 tysięcy mtr., a więc rozwój wodociągu miejskiego przekroczył najśmielsze przewidywania i prawdopodobnie już w roku przyszłym przedsiębiorstwo stanie się dochodowem.

Tragiczne dzieje młodej mężatki.
Tyranizowana i katowana w śmierci szukała spokoju.

W dom u przy ulicy Borowej w Czeladzi zamieszkiwało młode małżeństwo, Jerzy i Zofja K. On z zawodu górnik, mężczyzna 30 lat liczący, ona zaledwie 18 lat miała.

Jakiś tragicznie złośliwy przypadek połączył ich węzłem małżeńskim, zmuszając do zamieszkiwania pod jednym dachem. Od pierwszych dni ślubu zwyrodnialec znęcał się nad bezbronną istotą w nieludzki sposób. Za co? Za to, że w 16 wiośnie jej życia

uwiódł biedną sierotę

i dopiero pod presją opiekunki nieletniej pojął ją za żonę.

I z tą chwilą rozpoczęła się gehenna życia Zofji Krauzowej. Gdy zwyrodnialec przeistoczył się formalnie w zwierzę, cóż miała robić biedna istota?

Opuściła progi domu.

nosząc w duszy wspomnienia strasznych przeżyć i żal do kata. Jako kobieta spokojna i pracowita znalazła służbę u jednego z urzędników kopalni Czeladź.

Mąż tymczasem pałał zemstą. Jego zwyrodniałe sumienie domagało się krwi i jęków bólu skatowanego ciała. Po upływie kilku zaledwie dni udał się do niej i

obiecując solennie poprawę,

prosił, by wróciła choćby ze względu na półtoraroczne dziecię, pozostawione przy nim. Prośbie jego uległa. Bo cóż się nie robi dla dziecka?

I znów katusze i to stokroć gorsze. Złamana istota i ofiara tragicznego losu postanowiła tedy przeciąć pasmo swego życia i w tym celu przygotowała sobie dwie buteleczki

esencji octowej.

W samą porę przeszkodziła temu jednak sąsiadka Landecka, wyrwawszy niedoszłej samobójczyni truciznę z rąk.

W tydzień potem, a było to 19-go maja, przechodniom ulicy Borowej przedstawił się straszny widok. Z okna pierwszego piętra

spadła kobieta.

Pospieszono jej z pomocą. Zebrał się tłum ciekawych, pytając jedni drugich, co się stało. Okrutny mąż z ironicznym uśmiechem na ustach spoglądał spokojnie na tłum zebranych.

— To ten łotr — szepnął ktoś z tłumu i pospieszono zawiadomić miejscowy komisarjat P. P.

Przybyły na miejsce wypadku wraz z policją lekarz, polecił przewiezienie Krauzowej do miejscowego szpitala Kasy chorych.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że krytycznego dnia K., podejrzewając swą żonę o zdradę małżeńską (czy podejrzenie jego było uzasadnione, o tem akta sądowe milczą), pobił ją dotkliwie **trzonkiem siekiery po całem ciele.** Ofiara tego bestjalskiego czynu broniła się ucieczką. Korzystając z otwartego okna, zdobyła się na ten odważny krok i chroniąc się przed zadawanemi jej ciosami, wyskoczyła z pierwszego piętra, doznając na szczęście, lekkich obrażeń ciała w postaci potłuczenia lewego ramienia.

Epilog tej sprawy rozegrał się w Sądzie powiatowym w Czeladzi, który skazał zwyrodnialca na miesiąc więzienia, a Sąd okręgowy, do którego odwołał się K., przyjmując pod uwagę, że działał on w stanie silnego wzruszenia duchowego, złagodził mu karę więzienia do dwóch tygodni.

Sprawa ta w Sądzie okręgowym obfitowała w ciekawe momenty, szczegółów jednak, z uwagi, że toczyła się przy drzwiach zamkniętych, nie podajemy.

KTO POŁOŻY KRES
nabieraniu publiczności.

Widocznie tak się już życie i stosunki ułożyły, że w czasach dzisiejszych najlepiej popłaca nabieranie publiczności, zwłaszcza, że na taki proceder otrzymuje się bez trudności zezwolenie władz.

Zagłębie nasze, jako duży i gęsto zaludniony ośrodek, stanowi dobry teren dla wszelkiego rodzaju, niebieskich ptaszków, którzy często i licznie odwiedzają nasz zakątek eksploatując bez przeszkód kieszenie ludności.

Dopiero niedawno grasowało tu **kilku dobrze odżywionych i ubranych gentelmenów**, którzy w dzień sprzedawali znaczek na sieroty po poległych wojskowych, a wieczorem wesoło się bawili w gronie dam z półświatka.

Czy owe sieroty otrzymują co z tej kwesty, nie wiadomo, a że kwestarze prowadzą wygodny żywot, jest rzeczą ogólnie znaną.

Jeszcze, jak to mówią, ślady się nie zatarły po kwestarzach, aliści wczoraj zjawiła się druga grupa, zbierająca składki na tenże cel w Będzinie. Aby otrzymać lepszy wynik, do kwestowania zaproszono także damy w tej liczbie pewną dziewczynę z półświatka. O dochodach przedsiębiorstwa świadczy fakt, że kiedy po ukazaniu się pierwszej grupy kwestarzy napisaliśmy, aby ludność nie dawała żadnych datków, następnego dnia przybyło do Redakcji dwóch kwestarzy z oświadczeniem, że działają legalnie, t. j. na podstawie zezwolenia władz i prosili o podanie tego do wiadomości, gdyż pierwszego **dnia zebrali przeszło 600 zł. a po notatce nikt już nie chciał kupować znaczków na rzekome sieroty.**

Zrozumiałą jest rzeczą, że przy takich dochodach jest się za co abawić, a ponieważ władze w dalszym ciągu wydają pozwolenia na tego rodzaju imprezy, społeczeństwo powinno zająć **bezwzględne stanowisko w stosunku do wszelkiego rodzaju kwest i zbiórek zamiejscowych, urządzanych za pośrednictwem kwestarzy,** którym nie wolno dawać żadnych datków, natomiast w razie zaczepienia w kategoryczny sposób należy zwrócić uwagę, aby opuścili nasz teren, jeżeli nie chcą, aby ich przepędzono.

Dość mamy własnych potrzeb, a pasorzyci niech szukają szczęścia gdzieindziej.

A więc nie dawać ani grosza na nieznane cele!

O filję poczty
na kolonji Piaski.

Ostatni wypadek fałszerstw i nadużyć z przekazami pocztowemi adresowanemi na kolonję Piaski koło Czeladzi, jest jaskrawym dowodem, jak potrzebnem jest, albo reorganizacja systemu doręczenia przekazów pieniężnych, albo też jak koniecznem jest powołanie do życia ekspozytury pocztowej na kolonji Piaski. Jeżeli dalej utrzymany będzie stan obecny to i nadużycia będą się działy w dalszym ciągu.

W tej chwili sytuacja jest taka, że dla całej kolonji pocztę zabiera listonosz kopalniany, który zostawia ją w poczekalni i każdy kto chce przebiera w niej, a recepisy pieniężne fruwają po pokoju. Zawiadomienia o przekazanych pieniądzach oszuści w sposób zupełnie łatwy, bez trudu, zdobywali, następnie fałszowali legitymacje i... inkasowali pieniądze.

W ten sposób zainkasowali oszuści również pieniądze w kwocie 174 zł. przesłane przez lwowski zakład ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków dla p. Damiana Drożnego (Piaski, Krakowska 2), który swego czasu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

W każdym razie o ile w tej chwili nie można przeprowadzić zasadniczej reorganizacji, to poczta powinna wymagać, aby recepisy na pieniądze i listy polecone doręczane były do własnych rąk adresata. W przeciwnym razie wytwarza się liczne pole do nadużyć, z racji których największej cierpią, oczywiście, najbiedniejsi.

11.000 litrów mleka fałszowanego
skonfiskowano w Sosnowcu w ub. roku.

Od szeregu lat, Magistrat miasta Sosnowca prowadzi walkę ze sprzedawcami fałszowanego mleka.

W roku ubiegłym Miejskie laboratorjum chemiczne dokonało 7511 analiz mleka (z czego okazało się 2935 prób mleka zafałszowanego), konfiskując ponadto 11000 litrów mleka fałszowanego.

Praca ta jednak nie dawała porządanego wyniku. W sprzedaży nadal znajduje się mleko fałszowane o mniejszej wartości odżywczej.

W dążeniu do osiągnięcia pożądanych wyników pracy, Magistrat kieruje obecnie sprawy o sprzedaż mleka fałszowanego na drogę sądową.

Sąd powiatowy w Sosnowcu rozpatrywał już kilka spraw, karząc: — Kućmierza — 50 złotemi grzywny, Szostka i Dziubka grzywną po 20 złotych.

NADESŁANE.

Odpowiedź na oszczercze zarzuty.

Od st. zawiadowcy odcinka PKP. st. kol. Dąbrowa G. p. Wiktora Pawelca otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 196 „Robotnika" z dnia 9 lipca 1930 r. na stronie 4 umieszczono notatkę pod tytułem „Także filar BB.", w której mi zrobiono cały szereg oszczerczych zarzutów, w związku z mem urzędowaniem. Do Redakcji „Robotnika" wysłałem następnego dnia sprostowanie, które do dnia dzisiejszego nie zostało sprostowane, uprzejmie przeto proszę Pana Redaktora o pozwolenie mi skorzystania ze szpalt poczytnego pisma, jakim jest „Kurjer Zachodni" i umieszczenie następującego sprostowania:

1. Prawdą jest, że buduję sobie dom na kolonji letniej w Żarkach, lecz drzewo kupiłem na własny koszt i za robociznę płacę specjalnie wynajętym robotnikom z własnych funduszów.
2. Nieprawdą jest, że przeciwko mnie prowadzi prokurator jakiekolwiek dochodzenie.
3. Ze związku zawodowego kolejarzy zostałem usunięty, gdyż reagowałem na przeciwpaństwową i komunizującą działalność członków zarządu miejscowego Koła ZZK.
4. Zwracałem się o pomoc do policji, by usunęła chodzącego bezprawnie po torach i peronach kolejowych Stalkę, prezesa ZZK. Koła w Dąbrowie, lecz nie zwracałem się o ochronę dla siebie.

Sprawę o oszczerstwo skierowałem na drogę sądową.

Z poważaniem

W. Pawelec

Sosnowiec — TO NIE KOPENHAGA.

Oczywiście — Polska to nie Danja, Sosnowiec nie Kopenhaga. W Danji, Szwecji i Norwegji, rower pozostawiony na ulicy może sobie bezpiecznie stać, choćiażby i kilka dni, póki właściciel nie wróci. Nikt go nie ruszy, a tembardziej nie ukradnie. (Magdalena Samozwaniec powiada, że w tych dziwnych krajach żona pozostawiona samotnie przez męża na ławce w parku, jest zupełnie bezpieczna i mąż pewien, że jej nikt... nie ukradnie).

(U nas w Polsce, a zatem w Zagłębiu zupełnie inaczej. Kradną rowery a podobno i żony.

P. Wacław Kapuścik z Sosnowca (Staszica 32) i Kazimierz Kruk z Niwki, doświadczyli tego na własnej skórze (mowa o rowerach, nie żonach). Pierwszy, sądził, że Sosnowiec to stolica Danji i pozostawił rower bez opieki policyjnej przed Bankiem Polskim. Wychodzi po chwili z Banku, a roweru... już niema. P. Kruk był ostrożniejszy i zamknął rower w komórce. Też mu skradziono.

Co robić, aby nie kradli? W dzień trzymać na łańcuszku, a w nocy pod poduszką. Innej rady niema.

ZE SPORTU.

ZAGŁĘBIANKA—POLICYJNY. Wczoraj zamieściliśmy komunikat, o odroczeniu meczu rewanżowego „Zagłębianka - Policyjny" do dnia 27 lipca. Komunikat taki otrzymaliśmy z „K. S. Policyjnego". Wieczorem wczoraj nadesłała nam „K. S. Zagłębianka" inny komunikat, który podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Fortel Policyjnego Klubu Sportowego w Będzinie nie udał się, dotyczący jednostronnego załatwienia sprawy przesunięcia terminu mistrzowskich zawodów przez p. Szmekla — Przewodniczącego W. G. i D. Kiel. Z. O. P. N. w Częstochowie z 20 na 27-go lipca rb. i na skutek interwencji uzasadniającej i objętej postanowieniami P. Z. P. N. przez przedstawiciela Zagłębianki, na posiedzeniu W. G. i D. w dniu 18 lipca rb. unieważniono powziętą ex presidio decyzję przewodniczącego, utrzymując w mocy wyznaczony poprzednio termin 20 lipca rb. i wobec tego zawody odbędą się w niedzielę dnia 20 lipca rb. o godzinie 5 i pół po południu na boisku RKGS Zagłębie w Dąbrowie Górniczej. Obie drużyny za wszelką cenę będą chciały zdobyć palmę zwycięstwa, tem samem utrzymując się na czele tabeli, jako mistrz klasy „B" pretendując do „A" klasy. Pierwsze rozgrywki tych klubów dały wynik 1 : 0 dla Zagłębianki".

Z komunikatu tego, o ile można się zorjentować, wynika, że zawody mają się odbyć dzisiaj.

Zdaje się jednak, że rację będzie miał „Policyjny" i siła wyższa w postaci deszczu („ex presidio"), odroczy te zawody.

Z sali sądowej

DOSTAWCY MIĘSA DLA WOJSKA

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiedli na ławie oskarżonych: 30-letni Manela Rozenberg (Sosnowiec, Ciasna 12) i 59-letni Abram Moszek Rusinek (Dąbrowa Górnicza, Narutowicza 3) — oskarżeni o sfałszowanie kwitu na 20.000 zł., które rzekomo miał pożyczyć od nich Ire Glotzer z Bielska. Obaj oskarżeni oraz Ire Glotzer byli dostawcami mięsa dla 4-go pułku podhalańskiego. Oskarżeni mając jakąś pretensję do Glotzera, posiadając „in blanco" jego podpis, wypisali treść pokwitowania na 20.000 zł. i domagali się od Glotzera zwrotu tych pieniędzy. Śledztwo wykazało oszustwo. Głównych macherów tej kombinacji Rozenberga i Rusinka sąd skazał każdego po 2 lata więzienia (zamieniając na dom poprawy z pozbawieniem praw), a pozatem za krzywoprzysięstwo powędrowali do więzienia: Machel Szwarcbaum (Sosnowiec, Targowa 12), Majer Goldblum (Dąbrowa Górnicza, Dąbrowskiego 20) i Mendel Rozenberg (Pinczów).

KREWKI SĄSIAD.

Z błahego powodu doszło między lokatorami domu przy ulicy Nowopogońskiej 36 w Sosnowcu do nienawiści wzajemnej.

Rodzina Kalabińskich i Rosikoniów korzysta wspólnie w tym domu ze strychu dla suszenia bielizny. Niewiadomo, co skłaniało p. Rosikoniową do odmowy wydania klucza od strychu p. Henrykowi Kalabińskiemu.

Krewki sąsiad poprzysiągł zemstę Rosikoniowej. Uzbrojony w nóż, wtargnął późnym wieczorem do jej mieszkania i ze słowami: „głowę ci urżnę!" żądał wydania klucza. Gdy Rosikoniowa odmawiała wydania klucza, tłomacząc się, że niema wolnych sznurów na wieszanie bielizny, krewki sąsiad, obrzuciwszy ją stekiem obelżywych epitetów, zdemolował jej mieszkanie.

Posiedzi za to miesiąc w kozie. Tak orzekł wczoraj Sąd okręgowy.

mi kredytami, wykazują znaczne braki w dziedzinie mieszkaniowej. Miarodajne czynniki dokładają jednakże wszelkich starań, aby na rok 1930 zapewnić miastu potrzebne na ten cel fundusze.

POROZUMIENIE CYNKOWE AMERYKAŃSKO - EUROPEJSKIE. Odbywa się obecnie w Ostendzie konferencja cynkowa w sprawie uregulowania konkurencji amerykańsko - europejskiej w tej dziedzinie. Sytuacja została w ostatnich dniach ułatwiona przez zgodę reprezentantów kartelu cynkowego Stanów Zjednoczonych na ograniczenie importu cynku amerykańskiego do Europy, w tym stosunku, w jakim Europa ogranicza własną produkcję. Kartel europejski zaś postanowił obniżyć produkcję w celu poprawy cen. W końcu lipca liczyć się należy z zupełną reorganizacją kartelu cynkowego.

NA ŚWIECIE MAMY 35 MILJONÓW SAMOCHODÓW. Według ostatnich statystyk wydziału samochodowego departamentu handlowego Stanów Zjednoczonych było na początku stycznia rb. na całym świecie ogółem 35127 tysięcy samochodów. W porównaniu z rokiem 1928 liczba automobili wzrosła o 3.062 tysięcy wozów.

Bezrobocie w Zagłębiu

zmniejszyło się o 388 osób.

Bezrobocie w Zagłębiu Dąbrowskiem zmniejszyło się w porównaniu do ub. tygodnia o 388 osób. Na zmniejszenie bezrobocia wpłynęło między innemi: większa ilość robotników przyjętych na roboty sezonowe przez miasta i zakłady prywatne, oraz wyjazd większej partji do Francji.

Na terenie P. U. P. P. w Sosnowcu było wczoraj 18665 bezrobotnych, w tem 603 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Z zasiłków korzystało 9672 osób.

Na robotach publicznych było zatrudnionych: w powiecie Będzińskim 2151, Zawierciańskim 2570, Olkuskim 480.

Większe redukcje były w Zawierciu, gdzie zredukowano około 460 robotników. W Sosnowcu Magistrat przyjął w ub. tygodniu 80 robotników.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Program najpilniejszych robót publicznych.

W dziedzinie budownictwa i robót publicznych dają się zauważyć różne niedomagania, potęgujące się wraz z ogólnym postępem, zwłaszcza w dziedzinie komunikacji. Prócz tego sytuację zaostrza nie zawsze dostateczne uwzględnienie potrzeb ludności przy wykonywaniu niektórych prac w zakresie robót publicznych.

W zrozumieniu tych potrzeb odbył ostatnio minister robót publicznych prof. dr. M. Matakiewicz szereg objazdów w różnych częściach kraju dla zapoznania się na miejscu z istniejącemi niedomaganiami i najbardziej pilnemi potrzebami w dziedzinie robót publicznych.

W wyniku tych objazdów przystępuje Ministerstwo robót publicznych do opracowania memorjału, obejmującego zestawienie najbardziej nieodzownych robót publicznych, ze szczegółowem uzasadnieniem ich potrzeb. Nie chodzi przytem o nowe inwestycje, zakrojone na wielką skalę, np. o budowę wielkich gmachów reprezentacyjnych, budowę nowych dróg, kanałów, lub przeprowadzenie wielkich robót regulacyjnych i melioracyjnych, lecz właśnie o zaspokojenie codziennych a ważnych potrzeb ludności, do których należy utrzymanie komunikacji, według dzisiejszych potrzeb, a więc **wymiana mostów, grożących zawaleniem i poprawa dróg o silnym ruchu autobusowym,** aby ruch ten mógł się odbywać bez narażenia ludności na niebezpieczeństwo, a autobusów na przedwczesne zniszczenie — dalej ochrona komunikacji i osiedli przed zniszczeniami powodziowemi, a w zakresie budownictwa — niezależnie od ogólnej akcji budowlano - mieszkaniowej — budowa lokali dla urzędów, które mieszczą się bardzo często w domach, urągających pod względem celowości i higjeny najprymitywniejszym wymaganiom i t. p.

Projektowana praca obejmie nietylko najkonieczniejsze roboty i związane z tem wydatki, lecz da pewną podstawę do zastanowienia się nad sposobem uzyskania środków nadzwyczajnych na zaspokojenie tych potrzeb, gdyż zwiększenie budżetu robót publicznych w najbliższych latach będzie prawdopodobnie niemożliwe.

Projekt ustawy o sprzedaży na raty.

Min. przem. i handl. opracowuje obecnie projekt ustawy o sprzedaży na raty, regulowanej dotychczas według ustaw zaborczych. Ustawa ratalna przyczyni się do ożywienia przemysłu i handlu wskutek zwiększenia ilości tranzakcyj ratowych, dających gwarancję bezpieczeństwa dla sprzedającego oraz umożliwiających zaspokojenie wzrastających potrzeb konsumenta.

Jak z przeprowadzonej w Warszawie ankiety Instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen wynika, większa część interesów ratalnych dotyczy towarów pierwszej potrzeby. Najbardziej rozpowszechniona sprzedaż na raty obejmuje: odzież, tkaniny, obuwie i bieliznę, następnie zegary, aparaty radjowe, książki i t. p. Stosunkowo w niewielkiej ilości są sprzedawane na raty: maszyny, rowery, i inne artykuły, mające charakter zakupów inwestycyjnych. Wynika z tego, że główną część nabywców stanowią warstwy średnio zamożne, co należy tłomaczyć niskim poziomem dochodów warstw urzędniczych i wolnych zawodów. Ze względu jednak na to, że rozbudowanie systemu ratowego spowodowałoby w pewnym stopniu zadłużenie ludności, czyli zjawisko gospodarcze ujemne, ustawie o sprzedaży na raty należałoby nadać charakter raczej normujący, niż ułatwiający obrót handlowy na raty.

Kronika gospodarcza.

PIERWSZY OGÓLNOPOLSKI KONGRES KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ. W dniach 21 i 22 b. m. odbędzie się w Poznaniu pierwszy ogólnopolski kongres komunikacji autobusowej, w którym weźmie udział około 300 przedsiębiorców autobusowych z całego kraju. Protektorat nad kongresem objął minister robót publicznych, prof. Maksymiljan Matakiewicz. W pierwszym dniu zjazdu wygłoszone zostaną liczne referaty m. in. o stanie prawnym komunikacji autobusowej w Polsce, o potrzebach tej komunikacji, o projekcie państwowego funduszu drogowego i koncesjonowania przedsiębiorstw autobusowych, o konkurencji między kolejami a autobusami, o komunikacji autobusowej w miastach, o państwowych przedsiębiorstwach autobusowych i t. d. Nad referatami temi przewidziana jest ożywiona dyskusja. W drugim dniu obrad omawiane będą sprawy utworzenia naczelnej reprezentacji przedsiębiorstw autobusowych w Polsce, przystąpienia do związku przedsiębiorstw komunikacyjnych, oraz szereg innych aktualnych zagadnień komunikacji autobusowej.

BUDOWA MAGAZYNU TYTONIOWEGO W GDYNI. Od kilku dni bawi w Gdyni dyrektor państwowego monopolu tytoniowego p. Kreutz. Pobyt dyrektora Kreutza pozostaje w związku z budową wielkiego magazynu tytoniowego w porcie gdyńskim.

ROZBUDOWA GDYNI. Między rozbudową portu a rozbudową miasta Gdyni istnieje duża niewspółmierność. Budowa portu, oparta o odpowiednie fundusze budżetowe rozwija się szybkiem tempem, natomiast miasto, posiadające niedostateczne dochody własne, które obecnie nie przekraczają 2 milj. zł. rocznie, nie zasilane dotychczas w swej rozbudowie dostateczne-

Kronika Zawiercia.

× **O PLACE SPORTOWE.** Tutejsze stowarzyszenia sportowe proszą o poruszenie sprawy placów i boisk do uprawiania sportów. Przy okazji zatrudnienia około 2000 bezrobotnych zarządowi miasta nie trudno byłoby przeprowadzić potrzebne roboty regulacyjne i ziemne, aby umożliwić rozwój sportów. Trzeba cieszyć się z tego, że młodzież chętnie garnie się do rozrywek godziwych, wyrabiających w niej siły fizyczne, zręczność itp. Jest to właściwie bardzo poważny dział wychowania fizycznego, na które każde państwo w czasach obecnych znaczny kładzie nacisk. Może isto nie daloby się uczynić zadość życzeniom młodzieży? Niech sfery, którym zlecona jest opieka nad zdrowiem młodego pokolenia, wezmą to pod rozwagę.

× **Z TARGÓW MIEJSKICH.** Proszeni jesteśmy o poruszenie sprawy porządków na targach tygodniowych i zwrócenie na nie uwagi odpowiednich władz. Pomimo obowiązujących oddawna ustawowo miar i wag metrycznych sprzedawczynie masła, mleka, śmietany, sera itp. używają jakichś przestarzałych, jednostek, w których nie można się nigdy zorjentować. Płaci się więc za towar na ślepo, bo nigdy nie wiadomo, ile kupione masło waży. Pozatem naczynia, koszyki lub szmaty, w które owinięte jest masło i nabiał wogóle, pozostawia pod względem czystości bardzo wiele do życzenia. Czasem w takim koszyku umieszczone są razem drób i nabiał. Można sobie wyobrazić, jak apetycznie wygląda taki nabiał przy przyniesieniu ze wsi do miasta. Kontrola nad artykułami spożywczemi należy do Magistratu. Stanowi część zadań zdrowotnych samorządu. Czas, aby Magistrat umieścił na rynku wzorowe wagi i miary oraz aby właściwi funkcjonarjusze przestrzegali czystości przy sprzedaży artykułów spożywczych.

× **DRĘCZENIE ZWIERZĄT.** Onegdaj szereg osób było świadkami, jak jakiś woźnica, prowadzący duży wóz, naładowany węglem, pomimo że koń w zaprzęgu biegł klusem, poganiał go jeszcze do szybszego biegu, okładając niemiłosiernie batem. Woźnica był niewątpliwie pijany. Sceny niepotrzebnego bicia zwierząt, a nawet znęcania się nad niemi, zdarzają się, niestety, zbyt często, zwłaszcza w okolicach pierwszego przejazdu. Przed kilkoma miesiącami rozwieszone były na ulicach liczne, barwne i pewnie kosztowne plakaty, wzywające do opieki nad zwierzętami i do zapisywania się do Towarzystwa opieki. Ciekawa rzecz, jaki odniosły skutek? Z ulicznych obrazków w Zawierciu sądząc — żadnego. Jest jednak prawo, pozwalające karać nielitościwych woźniców i dręczycieli zwierząt. Nieprawdaż?

Bojkot samochodów AMERYKAŃSKICH.

W odpowiedzi na znaczne podwyższenie przez Stany Zjednoczone taryfy celnej, odgradzającej właściwie U. S. A. nieprzebytym murem celnym od całego świata, związek farmerów urugwajskich uchwalił bojkot troków i samochodów amerykańskich i zwrócił się do rządu urugwajskiego z żądaniem wprowadzenia najwyższych stawek celnych na samochody przywożone ze Stanów Zjednoczonych.

Wypadek samolotowy
JAKIEGO JESZCZE NIE BYŁO.

Dziedzina wypadków samolotowych wzbogaciła się o jeszcze jeden fakt, który po raz pierwszy miał miejsce w Kanzas City w Ameryce. Z lotniska wzbił się samolot z 4 pasażerami i pilotem, po chwili samolot strzaskany leżał na lotnisku, pasażerowie i pilot zostali zabici. Nikt nie mógł sobie wytłumaczyć przyczyny wypadku, wreszcie po długiem badaniu okazało się, że rura przewodząca gazy spalinowe z motoru przez kabinę celem jej ogrzewania była nieszczelna, wskutek czego gazy przedostawały się do kabiny kierowcy, który tracąc przytomność zawisł ciałem na sterach, powodując straszny wypadek.

Co kraj
TO OBYCZAJ.

Władze angielskie wpadły na ślad rozgałęzionej agitacji komunistycznej śród żołnierzy, których wzywano do dezercji, odmawiania posłuszeństwa i zdrady. Niestety, policja angielska nie może dotrzeć do źródła kolportowanych ulotek, natomiast w jednym z garnizonów przychwycono kolportera. Jak się okazało, ulotki te rozdawano w kopertach, na których celem zainteresowania odbiorcy widniało tłustemi czcionkami: „Najpewniejszy typ na tegoroczne Derby". Spryciarze wiedzą, czem zainteresować angielskiego żołnierza!

„Napoleon sceny"
AMERYKAŃSKIEJ"

Zmarły niedawno w Nowym Yorku znany przedsiębiorca teatralny, A. L. Erlanger, zwany przez prasę Napoleonem sceny amerykańskiej" pozostawił po sobie majątek obliczony na 75.000.000 dolarów. Erlanger był założycielem pierwszego w Stanach Zjednoczonych syndykatu teatralnego, z którego uczynił pierwszorzędne przedsiębiorstwo, kontrolujące cały szereg największych teatrów amerykańskich. Karjerę swoją zaczął Erlanger jako... sufler.

Hyeny komunistyczne
ŻERUJĄ NA TRAGEDJI W NEURODE.

Podczas pogrzebu ofiar strasznej katastrofy kopalnianej w Neurode usiłowali różni agitatorzy komunistyczni wzniecić rozruchy wśród uczestników pogrzebu. Otrzymawszy posiłki z Wrocławia rozrzucili ulotki, a potem wtargnęli tłumnie na cmentarz, gdzie jeden z ich przywódców usiłował wygłosić mowę podburzającą. Policja szybko rozproszyła hyeny, żerujące na nieszczęściu setek ludzi.

REWOLUCJA W KINEMATOGRAFJI.
Siedząc w domu oglądać będziemy... Indje.

W ostatnich dniach poczynione zostały w Anglji próby, które dokonają przewrotu w kinematografji i radjofonji. Wynalazca angielski J. L. Baird

połączył film dźwiękowy z telewizją i radjem

i nadał to za pośrednictwem londyńskiej stacji radjowej.

Wynik był zdumiewający. Ci abonenci radjowi, którzy posiadali ekraniki telewizyjne, siedząc w domu, na odległość setek kilometrów,

widzieli i słyszeli grę artystów,

wykonujących w studio londyńskiem nową sztukę Pirandella „Człowiek z kwiatem w ustach". Jest rzeczą ciekawą, że charakteryzacja artystów dla „mówionego telewizora" jest zupełnie odmienna od charakteryzacji scenicznej lub nawet filmowej. Ponieważ przy nadawaniu fal świetlnych przez radjo

barwa czerwona zanika

i wydaje się białą, artyści zmuszeni byli wysmarować twarze żółtą szminką, wargi zaś i oczodoły — barwą granatową lub

ciemno zieloną.

Figury artystów nadawano tylko do połowy, aby „uwidocznić" akcję. Ruchy jednak i posuwanie się na ekranikach odtworzone były

z zupełną dokładnością.

Strona techniczna doniosłego wynalazku Bairda nie jest jeszcze zbyt udoskonalona. Dokładne odtworzenie całego obrazu na ekraniku odbiorczym mogłoby nastąpić przy rozpiętości fali radjowej, sięgającej conajmniej dwudziestu kilocykli, obecna rozpiętość wynosi zaledwie dziesięć. Pewną trudność stwarza również powiększenie nadawanego obrazu, które obecnie jest jeszcze niemożliwe, daje bowiem obrazy niewyraźne, wszelkie zaś drobne szczegóły zanikają.

Wynalazca pracuje nad usunięciem swych trudności. Nie należy wątpić, że mu się uda, i że wkrótce abonenci radjowi będą mogli w domu oglądać

najciekawsze sztuki sceniczne

lub filmy dźwiękowe, nadawane przez radjo.

Doniosłość wynalazku Bairda nie ogranicza się jednak do zdjęć scenicznych lub filmowych. Za pomocą udoskonalonych aparatów będzie można siedząc w Polsce przyglądać się

wydarzeniom w Indjach,

w Afryce, lub wyborom prezydenta w Ameryce. Jednocześnie bowiem odbieranie wrażeń wzrokowych i słuchowych czynić nas będzie jakby uczestnikami wydarzeń, które dzieją się na odległości kilku tysięcy kilometrów.

Być może, iż wynalazek Bairda zwiastuje koniec kina w dotychczasowem jego rozwoju. Któż bowiem będzie spieszył do sali kinematograficznej, gdy w domu na własnym ekraniku będzie mógł z większą wygodą oglądać (i „słyszeć") ten sam film dźwiękowy?

H.

Zatrute usta pięknej kusicielki.
Judaszowskie pocałunki szpiega.

Arystokratyczna piękność, baronówna Karla Jensen, przez szereg lat pozostawała na usługach wielkiego biura politycznego, dostarczającego jednemu z mocarstw świata tajnych wiadomości. Przed niejakim czasem

została jednak zdemaskowana,

wskutek czego musiała zaprzestać swojej działalności. Natomiast szuka ona źródła dochodów w ogłaszaniu drukiem swoich awanturniczych przeżyć.

— Nie byłam właściwie nigdy szpiegiem, w zwykłym tego słowa znaczeniu — pisze baronowa — w jednym z angielskich dzienników. — Mojem zadaniem było spełniać tylko specjalne trudne polecenia jak naprzykład wejść w posiadanie ważnych dokumentów w sposób zręczny i wyrafinowany. To zadanie zmuszało mię często do występowania

w roli kusicielki,

która upatrzoną ofiarę czyni nieszkodliwą za pomocą zatrutego pocałunku.

Nigdy nie zapomnę przeżycia, związanego z pierwszym moim wystąpieniem w tej roli. — Poruczono mi zadanie wykradzenia dokumentów jednemu z rewolucjonistów, wysłanemu do kolonji angielskich, przez tajną organizację dla wzbudzenia tam powstania. Kosztowało mnie to niemało trudu. Starałam się wszelkiemi siłami o zbliżenie do tego człowieka, który nie wiedział, kim jestem i miał mnie za

bogatą amerykankę,

szukającą przygód.

Pewnego wieczoru udało mi się zwabić go do mego apartamentu w hotelu. Gdy flirt nasz posunął się już do pierwszego pocałunku, wybiegłam do znajdującego się obok buduaru i czemprędzej natarłam usta

indyjskim narkotykiem,

dostarczonym mi przez moją władzę. Ja sama przyzwyczaiłam się wprzód do działania narkotyku, który już na mnie nie wywierał skutku. Nadto miałam pod ręką odtrutkę. Gdy wróciłam do pokoju, w którym znajdowała się moja ofiara, objęłam go za szyję, obsypując go

namiętnemi pocałunkami w same usta.

Narkotyk nie zawiódł. Za chwilę młody człowiek popadł w twardy sen.

Zażyłam odtrutki i otworzyłam tekę, zawierającą potrzebne mi dokumenty, z któremi rewolucjonista z ostrożności nigdy się nie rozstawał.

W chwili, gdy jeszcze przeglądałam dokumenty, mężczyzna obudził się ze snu i z okrzykiem wściekłości wydobył błyskawicznie z kieszeni rewolwer, mierząc do mnie. — Na moje szczęście strzał

zranił mnie tylko lekko,

ściśniętą pięścią uderzyłam mego przeciwnika z całą siłą w skroń tak, że upadł oszołomiony na posadzkę.

Skorzystałam z tego momentu, wybiegłam z hotelu i stojącem w pobliżu autem pojechałam na dworzec. — Za cenę narażenia życia udało mi się zdobyć ważne dokumenty. Ogarnęło mnie dumne poczucie triumfu!

Przykład ten wystarcza na dowód, że zawód szpiega wymaga niezwykłej odwagi i że dramatyczne przygody zdarzają się nietylko na filmie, ale i w życiu.

Kącik humorystyczny.

PRZED SĄDEM.

Mały Jaś staje przed sądem jako świadek. Przewodniczący pyta:
— Jak się nazywasz, mój chłopcze?
— Janek Kowalski.
— Ile masz lat?
— Dziesięć.
— Religja?
— Dostateczne.

ZGODNA OPINJA.

— Więc zasięgałeś rady i dwóch adwokatów. Czy ich opinja, co do twojej sprawy była zgodna?
— Tak, obaj zażądali po 50 złotych.

SPORT.

— Jak daleko jesteście już z łaciną?
— „Trenujemy" obecnie trzecią konjugację.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

23) ——

Złagodniała.

— Dobrze. Strasznie się zdenerwowałam — rzekła tonem żałosnej skargi. — Pan myśli tylko o sobie. Panu nikt nie robi scen. Wolno panu robić, co się panu podoba, podczas gdy ja jestem niewolnicą wszystkich, nawet starej niańki.

— Moja śliczna niewolnico!

— I jak pan sobie wyobraża, co ja teraz powiem cioci, panu Januszowi, panu Juljuszowi.....

— Cioci rozumiem, ale tym dwom panom.....?

— Jaki pan nieznośny — wybuchnęła kapryśnie — przecież oni są o mnie zazdrośni. Ale mężczyźni zawsze tak... Myślą tylko o sobie. Namówił mnie pan na tę wycieczkę, zmusił, żebym pojechała tylko z panem, w tajemnicy przed tamtymi....

— Ja panią zmusiłem

— A kto? Chyba nie ja pana. I teraz pan Janusz i pan Juljusz....

— Czy pani ma wobec tych panów jakie zobowiązania?

Oniemiała.

— Ja — zobowiązania? I to wobec dwóch naraz? Pan mnie obraża...

— Panno Alu, doprawdy nie rozumiem pani. Raz pani przemawia jak mądra, zrównoważona kobieta, to znów jak typowe, kapryśne stworzenie ze staroświeckiej powieści, składające się z nerwów, wstążek i koronek....

— Grzecznie powiedziane, to znaczy: histeryczka.

Siński załamał ręce.

— Gotów jestem nawrócić się na pogląd, że kobieta jest sfinksem. Panno Alu, nie znałem pani z tej strony...

— A panu może się zdawało, że mnie pan zna? — krzyknęła zagniewana.

— Wcale mi się nie zdawało, ale ten nieuzasadniony wybuch?

— Nieuzasadniony wybuch? Nieuzasadniony wybuch? Pan tak dużo mówi o swojej galanterji, a...

— A jestem brutalem dokończył. — Mea culpa, jestem. Jestem wszystkiem, czem pani chce, tylko niech się dziecko uspokoi. Moja śliczna, moja boginko.... Chociaż tak pani ładnie z temi błyszczącemi oczami i zarumienioną buzią...

— Niech mi pan da święty spokój ze swojemi komplementami. Nie chcę ich słyszeć. Nie chcę pana słyszeć...

— Ach, mój Boże. — zawołał z komiczną rozpaczą. — Gotowa mi się rozpłakać. Ach, że ja też zapomniałem...

Puścił jej rękę, zdjął przewieszony przez ramię elegancki koszyczek wycieczkowy i wydobył z niego butelkę wina i płaski, szklany kubek. Napełniwszy go rubinowym płynem, podszedł do Ali.

— Niech dziecko wypije.

Ala odwróciła głowę. Była w fatalnym humorze i z trudem powstrzymała się od płaczu Zdarzały jej się od czasu do czasu takie prawie histeryczne wybuchy. Była z natury nerwowa i nie nauczono jej panować nad swemi nastrojami. Do tego przyczyniał się niezbyt higjeniczny tryb życia, późne chodzenie spać, nadmiar rozrywek i brak poważniejszych zainteresowań. Kiedy „co do niej przystąpiło", jak mawiała stara niańka, stawała się nieznośną, niedorzeczna, niesprawiedliwa i niegrzeczna. Ala pomimo to była tak urocza i tak ładnie wyglądała nawet w płaczu i gniewie, że nie psuło jej to ani trochę ogromnego powodzenia. Juljusz porównywał ją z powodu tej zmienności usposobienia do kwietniowej pogody i często pytał, jak stoi barometr, co doprowadzało ją zwykle do irytacji. Reagowała w ten sposób na wszelkie nieprzewidziane kłopoty, zwalając winę na ciotkę, na wielbicieli na cały świat. Swoją drogą była to wcale wygodna taktyka. Nieraz odpowiadała łzami i lamentem na czynione sobie zarzuty lub sceny zazdrości i kończyło się na tem, że nie ona przepraszała, a strona obrażona lub skrzywdzona. Zwykle po takim wybuchu czuła się lepiej i następował szereg dni niczem niezamąconej pogody. W danej chwili denerwowała ją myśl o Janusza i strach przed dramatycznem spotkaniem

— Niech dziecko wypije.

— Niech pan mi da święty spokój.

— Och, proszę nie grymasić

[illegible]

W królestwie herbaty,

ANGLICY NAJLEPSZYMI EKSPERTAMI HERBATY.

Krzak herbaciany uprawiany jest w Chinach od niepamiętnych czasów. Główne plantacje znajdują się w prowincjach południowych, gdzie produkowana jest wysokogatunkowa herbata, natomiast w kilku północnych prowincjach istnieją jedynie plantacje najniższych gatunków.

Roczna produkcja herbaty w Chinach, zajmująca pierwsze pod tym względem miejsce w produkcji światowej, wynosi olbrzymią ilość **około 6 i pół miljona pikuli**, czyli około **3 miljonów quintali** (300 miljonów kilogramów). Głównym ośrodkiem przemysłu i handlu herbacianego jest prowincja Kwan-Tun, skąd przez Kanton idzie cały olbrzymi eksport herbaty, oraz prowincja Chu-bej z miastem portowem Chankou nad rzeką Jan-tzy-tzian.

Zbiór liści herbacianych zaczyna się w marcu, okres handlu trwa od połowy maja do końca październiKa. W maju zakupuje się pierwszy zbiór herbaty, w czerwcu i lipcu — drugi i trzeci.

W tym czasie zjeżdżają do Kantonu i Chan-Kou kupcy wszystkich niemal narodowości, wśród których nieobecnością świecą, niestety, importerzy polscy. Ceny na herbatę ustalają się dopiero w lipcu, gdy znane są już wyniki zbiorów, natomiast w maju ceny nie są jeszcze ustalone, co daje pole do spekulacji.

Zakup herbaty odbywa się przy pomocy ekspertów, zwanych „teatesterami", wśród których za najlepszych uchodzą eksperci angielscy. Cały chiński przemysł i handel herbaty znajduje się **wyłącznie w ręku cudzoziemców.** W ubiegłym stuleciu chiński rynek herbaciany opanowany był przez Anglików, od początku b. stulecia zaczęły wzrastać wpływy rosyjskie, które obecnie znowu przechodzą w ręce importerów angielskich.

Siedmioletni

INWALIDA WOJENNY.

W roku 1919 znalazł pewien siedmioletni wówczas chłopczyk nazwiskiem Ruper Malzbichler na polu, na którem kilka godzin temu toczyła się walka, mały ręczny granat.

W chwili, gdy chłopiec pochylił się nad granatem i trącił go nogą, granat eksplodował. Chłopczyk doznał tak silnej kontuzji, że zupełnie zaniewidział.

Rodzice oddali dziecko do Instytutu dla niewidomych, gdzie w roku 1928 umieszczono je na liście inwalidów wojennych i listę tę przesłano do odpowiednich władz, celem zatwierdzenia.

Władze nie chciały przyznać chłopczykowi renty inwalidzkiej i sprawa przechodziła z jednej instancji do drugiej, aż wreszcie kilka tygodni temu przyznano 18-letniemu już teraz młodzieńcowi pełną rentę.

— Dziecko padło ofiarą wojny — brzmiały motywy wyroku — powinniśmy więc uczynić wszystko, aby mu krzywdę, wyrządzoną przez wojnę, wynagrodzić.

Mniej morderstw —

WIĘCEJ KRADZIEŻY.

Ostatnio ogłoszone zostało sprawozdanie głównego inspektora policji londyńskiej za rok ubiegły, podające ciekawe dane o przestępczości w stolicy Anglji. Jak wynika ze sprawozdania, ilość morderstw w tem największem mieście świata jest w porównaniu do innych miast stosunkowo najmniejsza, gdyż za rok ubiegły zanotowano zaledwie 10 wypadków morderstwa, co jest swego rodzaju rekordem, gdyż w ciągu ostatnich 25 lat przeciętna ilość morderstw wynosiła 22. Znacznie zwiększyła się natomiast w Londynie ilość kradzieży, których w roku 1929 popełniono 17.664 na sumę 796.967 funtów szterlingów, gdy w roku poprzednim było zaledwie 15.886 kradzieży na sumę 517.738 funtów szterlingów.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, w składzie: Przewodniczący: S. Muchanow. Sędziowie handlowi: Roman Kryłoszański i St. Popławski na posiedzeniu w dniu 16 lipca 1930 r. w sprawie Nr. Z. H. 42|30 postanowił:

ogłosić upadłość Mordce Merinowi handlującemu w Sosnowcu ul. Głowackiego Nr. 1;

oznaczyć datę otwarcia upadłości tymczasowo na dzień 7 marca 1930 r.; zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Romana Kryłoszańskiego i kuratorem upadłości adwokata Juljana Kowalskiego; osadzić upadłego w areszcie dla dłużników; opieczętować cały majątek upadłego gdziekolwiek się znajduje. Na oryginale właściwe podpisy Sędziów.

Podając powyższe do publicznej wiadomości zawiadamiam niniejszem; że Sędzia Komisarz P. Roman Kryłoszański wyznaczył termin sprawdzenia wierzytelności na dzień 6 sierpnia 1930 r. o godz. 12-ej przed południem w sali zapasowej Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Adwokat JULJAN KOWALSKI,
Sosnowiec, Targowa 8.
3588

KUPNO i SPRZEDAŻ

Toaleta mahoniowa okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 3544

Wiśnie czarne sprzedaż hurtowna i detaliczna. Ogrod Swobodna 2. 3509-2

Do sprzedania karoserja autobusowa na 20 osób, wiadomość Biuro „Meteor“ Sosnowiec Warszawska 6. 3564

Motocykle używane tanio do sprzedania Katowice - Załęże ulica Anioła 4 3563

Maszyny do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami sprzedam zaraz bardzo tanio i na dogodnych warunkach. Haftu nauczę. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim. Harlak. 3562

Okazja bezpłatna Tartak w Dąbrowie Górniczej, ul. Wałowa 10. telefon 112, kupującemu trzy fury trocin dodaje czwartą furę bezpłatnie Poleca też drzewo opałowe na fury. 3220

Kupię sztance pedałówkę. Oferty do Administr. „Kurjera Zachodniego“. 3553

Do sprzedania pole nadające się pod budowę Wiadomość Będzin ul. Wilcza 2. Skowronek.

Kupię używaną maszynę do pisania w dobrym stanie. Zgłoszenia przyjmuje Administracja pod „Mapis“. 3542

Do odstąpienia sklep spożywczy wraz z mieszkaniem. Sosnowiec, Nowopogońska 36. 3574

Masło, jaja, sery hurtowo sprzedaje „Dwór“ Sosnowiec, Warszawska 12, w podwórzu, telefon 14-25. 3190

Sprzedam biurko nowe. Sosnowiec, Swobodna 16 Zadros. 3585

POSADY i PRACE

Młoda osoba znająca wszelką pracę wchodzącą w zakres gospodarstwa domowego, poszukuje posady gospodyni Łaskawe zgłoszenia pod „Sumienna“ do Adm. „Kurjera Zachodnigo“ 3556

Potrzebna pracownica maturzystka, umiejąca biegle rachować, posiadająca solidne rekomendacje, ewentualnie złożenie kaucji. Posada stała. Będzin, Kościuszki 2.

Majster stolarski z dyplomem mistrzowskim z kilkuletnią praktyką, znający kalkulację, rysunki techniczne i maszyny wszelkich typów do obróbki drzewa bez względnie uczciwy poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd, łaskawe zgł. do Kurjera Zachodniego w Sosnowcu pod „majster“. 3527

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 3278-7

LOKALE

Pokój z kuchnią w Zwardoniu blisko stacji do wynajęcia na sierpień. Wiadomość w Administracji. 3543

Przyjmę panią na mieszkanie (dwie ubikacje) najchętniej urzędniczkę nie bardzo młodą. Wiadomość „Kurjer Zachodni“ Sosnowiec. 3587

Pokój z kuchnią i przedpokój z światłem elektrycznem do wynajęcia. Sosnowiec Grabowa 8 wiadomość u gospodarza lub u Ruszkiewicza 3561

Jest pokój do wynajęcia z osobnym wejściem. Wiadomość Sosnowiec, Kołłątaja 10 I p. Weinstein. 3572

Mieszkanie składające się z 4-ch pokoi i kuchni, słoneczne w centrum Sosnowca zaraz do odstąpienia. Wiadomość J. Hlawski 3-go Maja 23. 3573

Budki w Halach „Rozwoju“ do poddzierżawienia. Wiadomość w kancelarji Spółdzielni „Ogniwo“. 3578

Lekarz kawaler poszukuje jednego lub dwuch pokoi w śródmieściu komfortowo urządzonych. Zgłoszenia do redakcji pod „Lekarz“. 3532-3

NAUKA I WYCHOW.

Osoba niemłoda, znająca dobrze język niemiecki w słowie i piśmie znajdzie miejsce dla konwersacji i zaopiekowania się domem. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod A. i H. 3570

Nauczycielka gimnazjum przyjmie lekcje podczas lata. Specjalność języki. Adres poda Administracja. 3425-3

Nauczycielka znająca język francuski i niemiecki udziela lekcji i konwersacji. Wiadomość „Kurjer Zachodni“ Sosnowiec. 3586

ZGUBIONE DOKUMENTY

Szlachta Paweł zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez Pilicę. 3575

Andrzej Szcześniak zgubił książkę wojskową oraz pozwolenie na broń wydane przez Starostwo Będzińskie.

Majloch Mandelbaum zgubił patent przemysłowy Kategorji IV. Klasa I.

Lubaszka Bronisław zamieszkały Krążek gmina Bolesław pow. Olkusz w dniu 27 czerwca zgubił 260 zł. wraz z portfelem i dowodem osobistem wydanem przez Starostwo Olkuskie 3567

Józef Kwieciński zgubił książkę P. K. Ch. wydaną w Sosnowcu. 3558

Majer Cholewa zgubił książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec, oraz dowód osobisty. 3559

ROZNE

Kursy kroju szycia Zaborowskiej przyjmuję zapisy na kurs powakacyjny krój najnowszy Akademji Paryskiej ukończącym świadectwa prawne. Sosnowiec, Piłsudskiego 18. 3370

Truskawiec Kresowy ziemiański pensjonat Krzysia położony centrum poleca pokoje Kuchnia djetetyczna. 3341-6

Obecnie duży wybór gotowych pasów, nadające kształtom modną piękną linję i lecznicze Pracownia gorsetów „Rozalja“ Sosnowiec Dęblińska 11. 3555

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment“ Sp. Akc. w Warszawie“

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI